SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 29 marca 1952 r. | Nr 76 (594) B | Cena 15 gr

Uroczysta akademia
w przeddzień 5 rocznicy bohaterskiej śmierci Generała Świerczewskiego

27 bm. — w przeddzień 5 rocznicy bohaterskiej śmierci generała Karola Świerczewskiego w sali Rady Państwa w Warszawie odbyła się uroczysta Akademia, zorganizowana przez Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na Akademię przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu RP z Premierem J. CYRANKIEWICZEM na czele, generalicja z Marszałkiem Polski K. ROKOSSOWSKIM na czele, przedstawiciele KC PZPR i władz naczelnych stronnictw politycznych, oficerowie WP oraz przedstawiciele organizacji masowych i społeczeństwa stolicy.

Wśród przedstawicieli dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych obecny był ambasador ZSRR — Arkadij A. SOBOLEW.

Akademii przewodniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier A. ZAWADZKI. W prezydium zasiedli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: J. BERMAN, FR. JÓŹWIAK, R. ZAMBROWSKI i E. OCHAB, członkowie KC PZPR: FR. FIEDLER, E. SZYR, Z. MODZELEWSKI, wiceminister ON gen. bryg. M. NASZKOWSKI, wiceminister ON gen. broni ST. POPŁAWSKI.

Wśród członków Biura Politycznego i KC PZPR zajęli miejsca w prezydium: córka generała Karola Świerczewskiego, ob. WOŹNIESIEŃSKA, przedstawiciel hiszpańskich bojowników o wolność — URIETE, towarzysze broni generała Waltera z okresu walk o wolność Hiszpanii.

Akademię zagaił członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier A. ZAWADZKI, po czym zebrani w głębokim skupieniu wysłuchali referatu o życiu i walce Generała WALTERA-ŚWIERCZEWSKIEGO, który wygłosił szef Zarządu Politycznego WP wiceminister Obrony Narodowej gen. bryg. M. NASZKOWSKI.

(Fragmenty przemówienia podajemy na stronie 2-giej).

Po ostatnich słowach mówcy rozbrzmiewała dźwięki Hymnu Narodowego oraz „Międzynarodówki".

W 5 rocznicę śmierci Generała Karola Świerczewskiego-Waltera

Wiktor Woroszylski

EPILOG

A jeśli kiedyś
nad Wisłą
pomnik
generałowi marmurem się spiętrzy,
Świerczewski będzie na nim —
nie surowy,
nie skupiony,
Świerczewski będzie na nim —
uśmiechnięty.
A w tym uśmiechu wszystko:
Polska,
którą zdobył.
Której nie odda.
I szlak bojowy.
I gwiazda kremlowska —
socjalizmu gwiazda przewodnia,
Wysiłku, zmagań
lat trzydzieści,
spraw i myśli
gromada radosna —
tego
w księgach nie zmieścić!
W uśmiechu —
można...

Więc będzie stał na przecięciu rzeki
z najsłoneczniejszą drogą,
a drogą, jak to drogą,
ludzie przeróżni chodzą.

Przejdzie piechur:
— Melduję, generale,
ja z tych, co to — wiecie — nad Nysą,
no i stoi się tam, i trwa,
i na nosie gra imperialistom.

Przejdzie robotnik:
— Towarzyszu, wybaczcie,
ale my, stara wiara, tokarze,
jeszcze pamiętamy waszą pracę
i nadążyć chcemy — to okaże
współzawodnictwo nasze.

Przejdzie chłop:
— Jam
z rzeszowskiego rodak,
z okolicy tej, gdzieście padli,
chcę wam rzec, że niezły mamy urodzaj
i od dawna nie śmieją nas trwożyć bandy.

Generał przyjmie meldunki
i na zawsze zostanie w uśmiechu
każdy z serdecznych ludzi:
chłop, robotnik i piechur.

A jeszcze przejdzie drogą do szkoły,
z czerwoną wstążeczką we włosach
roztrzepaniec wesoły,
smarkula, ot, taka sobie.
I spojrzy —
i na uśmiech
uśmiechem odpowie.

(Fragment poematu p.t. „Świerczewski").



Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta i Święta 1 Maja

Realizacja podjętych zobowiązań przyspiesza wykonanie planu
i upowszechnianie nowych form i metod pracy

Równolegle z napływającymi meldunkami o dalszych zobowiązaniach podjętych dla uczczenia urodzin tow. Bieruta i Święta 1 Maja napływają meldunki o wykonaniu przez przodujące zakłady pracy planów na I kwartał br. Robotnicy i pracownicy realizując zobowiązania uruchamiają szereg rezerw produkcyjnych, wprowadzają nowe metody pracy, które utrwalając się zapewniają rytmiczne wykonanie dziennych, dekadowych i miesięcznych planów produkcyjnych.

FSO na Żeraniu i Zakłady im. Dymitrowa w Warszawie wykonały plan na I kwartał

Do przedterminowego wykonania kwartalnego planu montażu samochodów M-20 „Warszawa" przyczyniła się przede wszystkim realizacja zobowiązań podjętych przez załogę Fabryki Samochodów Osobowych na **Żeraniu** dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta **BIERUTA** i Święta 1 Maja.

W realizacji zobowiązań bierze udział ok. 95 procent załogi produkcyjnej fabryki. Do 26 bm. wykonano już ok. 40 proc zobowiązań, przy czym ci, którzy czyn swój wykonali, podejmują dalsze zobowiązania.

W Zakładach im. **Dymitrowa w Warszawie**, dzięki pomyślnej realizacji zobowiązań, kwartalny plan produkcyjny wykonano już 22 bm. — tj. na 9 dni przed terminem. Według dotychczasowych meldunków, **wartość zrealizowanych zobowiązań wynosi ponad 744 tys. zł.**

Załogi przodujących fabryk, które rytmicznie realizowały od początku roku dzienne, dekadowe i miesięczne zadania produkcyjne donoszą obecnie o nowych osiągnięciach — o przedterminowym wykonaniu swych planów kwartalnych.

26 bm. zakończyły realizację zadań I kwartału trzeciego roku Planu 6-letniego załogi 5 wielkich zakładów przemysłu włókienniczego i odzieżowego. W branży wełnianej o przedterminowym wykonaniu planu kwartalnego pierwsi zameldowali włókniarze ZPW im. **Karola Świerczewskiego w Łodzi** oraz im. A. Struga. **Do uzyskania tego sukcesu przyczyniły się przede wszystkim zobowiązania podjęte dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1-majowego oraz stosowanie metody Kowalowa i ruch wielowarsztatowy.**

W branży dziewiarskiej plan wykonały Zakłady im. **Wojska Polskiego** oraz Zakłady im **Rychlińskiego**, które w ub. roku znajdowały się **na jednym z ostatnich miejsc w przemyśle dziewiarskim.**

W przemyśle odzieżowym pierwsza zameldowała o zwycięskiej realizacji kwartalnych zadań produkcyjnych załoga Zakładów im. **M. Fornalskiej.**

Plan kwartalny wykonała także załoga tkalni Zakładów Bawełnianych im. **R. Luksemburg** oraz załoga tkalni ZPB im **I Dywizji**, im. **Dzierżyńskiego** itd.

26 bm. plan produkcji I kwartału br. wykonała załoga **Warszawskiej Fabryki Motocykli.** Na szczególne wyróżnienie w realizacji planu zasłużyła młodzieżowa linia obróbcza korpusu silnika oraz wydziały montażu.

Sprawozdanie z sesji budżetowej Sejmu Ustawodawczego RP podajemy na str. 2-ej

Trójki przędzalnicze obsługują 1000 wrzecion

Napływające meldunki mówią o wielkim rozprzestrzenianiu się zapoczątkowanych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta nowych form i metod pracy. I tak np. w ZPB im Dzierżyńskiego prządki: J. Kubis, G. Ogrodnik i J. Przybylak rozpoczęły stosowanie nowej formy pracy zespołowej w tzw. „trójkach przędzalniczych", pozwalających na zwiększenie liczby obsługiwanych wrzecion z 750 na 1 000. Inicjatorki uzyskały bardzo dobre wyniki, osiągając 120 procent normy. Trzydzieści dalszych prządek, widząc doskonałe wyniki uzyskiwane dzięki pracy zespołowej przez inicjatorki ruchu przystąpiło również do pracy systemem „trójkowym". Systemem Czutkicha pracuje już obecnie w ZPB im Dzierżyńskiego 7 brygad młodzieży.

Do pracy tym systemem przystąpiły 2 brygady w ZPB im. Waltera, 4 brygady w ZPB im. Harnama i wiele innych. Rozwija się też w dziesiątkach zakładów włókienniczych szkolenie nie wykonujących dotychczas norm przędzalników i tkaczy wg metody inż. Kowalowa. Szczególnie dobre wyniki daje ta metoda w kombinacie bawełnianym w Piotrkowie, ZPB w Pabianicach, ZPB im Okrzei w Łodzi i innych.

Są jednak zakłady, które mimo aktywności produkcyjnej większości robotników z zapałem realizujących podjęte zobowiązania nie potrafiły jeszcze w pełni przełamać trudności organizacyjnych. Na skutek tego nie wykonują one w całości swych planów produkcyjnych. Należą do nich ZPB im Marchlewskiego, ZPW im. Wiosny Ludów w Łodzi, ZPW w Tomaszowie Maz., ZPDz. im Buczka, ZPDz. im Ofiar 10 Września. Przykład wielu przodowników pracy i przodujących brygad produkcyjnych wskazuje, że zakłady te mogłyby również w pełni wykonywać plany, a nawet b. znacznie je przekraczać. Jednak kierownictwa partyjne, związkowe i administracyjno - techniczne tych zakładów nie upowszechniły inicjatywy przodujących robotników, nie usprawniły jeszcze organizacji pracy, która wykazuje szereg braków. Robotnicy tych fabryk wskazują na konieczność wykorzystania doświadczeń innych zakładów na konieczność szybkiego usunięcia niedociągnięć.

Z uczelni, ze wsi, z hufców SP napływają zobowiązania młodzieży

Listy do tow. Bieruta mówią o dalszych zobowiązaniach młodzieży, która podniesieniem plonów, zagospodarowaniem odłogów, podwyższeniem wyników nauki daje wyraz głębokiej miłości do Pierwszego Obywatela naszej Ojczyzny.

Cenne zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow Bieruta i Święta 1 Maja podjęli studenci **Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.** Między innymi studenci II roku **Wydziału Zootechniki** wspólnie z profesorami i asystentami tego wydziału zobowiązali się pomóc 10 spółdzielniom produkcyjnym na terenie województwa warszawskiego przy zakładaniu baz paszowych. Studenci **Wydziału Weterynarii** zbadają inwentarz na terenie 10 spółdzielni produkcyjnych. **Prof. dr Kanafojski** zobowiązał się opracować podręcznik o maszynach rolniczych do sprzętu ziemiopłodów.

Pracownicy naukowi i studenci **Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej** w liście do towarzysza **Bieruta** zawiadamiają m. in. o podjęciu następujących zobowiązań: pracownicy Zakładu Fizyki zaprojektują do końca kwietnia br. pięć nowych zestawów zadań laboratoryjnych z fizyki dla studentów I i II roku studiów. Studenci z I roku biologii wezmą udział w uporządkowaniu Ogrodu Botanicznego do dnia 18 kwietnia br.

BRYGADZIŚCI POM DĘBICA SKRÓCĄ WIOSENNE PRACE SIEWNE

Cenne zobowiązania, mające na celu szybkie i sprawne przeprowadzenie siewów wiosennych podjęli traktorzyści POM w **Dębicy** w woj. rzeszowskim. Brygadziści tego POM-u — **Tadeusz Kubicki, Józef Filar** i **Józef Nowak zobowiązali się skrócić o 5—7 dni wiosenne prace siewne w spółdzielniach produkcyjnych. Przodujący traktorzysta tego ośrodka, Józef Jato postanowił wykonać na ciągniku marki „Zetor" 600 ha orki średniej oraz przepracować na nim 2000 godzin bez kapitalnego remontu. (sn)**

80 HA ODŁOGÓW ZAGOSPODARUJĄ WSPÓLNIE SPÓŁDZIELCY I CHŁOPI INDYWIDUALNI

Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow **Bieruta** i Święta 1 Maja 30 członków spółdzielni produkcyjnej i 22 chłopów gospodarujących indywidualnie z gromady **Koziny** w gm. **Staw** postanowiło na wspólnym zebraniu **wykonać siewy wiosenne w ciągu 5 dni, a okopowe wysadzić w ciągu 4 dni od chwili rozpoczęcia prac.** Chłopi tej gromady **postanowili także zaorać i obsiać wspólnie 80 ha odłogów w sąsiednich gromadach Staw i Trzcinna.**

Podejmując zobowiązanie, chłopi gromady **Koziny** wezwali do współzawodnictwa wszystkich chłopów gromad **Gajewo** i **Sicechów** z gminy Staw. **(sn)**

STWORZĄ ZESPOŁY UPRAWOWE, ZALESIĄ NIEUŻYTKI

Junacy hufca gminnego **Czaplinek** w woj. koszalińskim zobowiązali się zorganizować **2** zespoły uprawowe i zlikwidować odłogi w swej gminie.

„Przepracujemy **100** roboczodniówek przy czyszczeniu drzewek i naprawie dróg" — uchwalili junacy z gminy **Długie** w pow. **Brzeziny**, woj. **łódzkie.**

W gm. **Solewice**, pow. **Wieluń**, postanowiono obsadzić drzewkami owocowymi **200** m drogi. W gm. **Bałucz**, pow **Łask** młodzież zobowiązała się przepracować **120** roboczodni przy zalesianiu nieużytków. Do zalesiania nieużytków zobowiązała się także młodzież z gminy Gzów. Winnica.

Wzór żołnierza-rewolucjonisty

28 marca, 5 lat temu, na południe od Baligrodu w walce z bandą ukraińskich faszystów zginął Generał Karol Świerczewski.

Pamięć o Nim, o synu robotniczej Woli, Generale Walterze-Karolu Świerczewskim żyje i żyć będzie wiecznie w sercach ludzi. Generał Walter stał się bohaterem nie tylko w swojej ojczyźnie, ale i daleko poza jej granicami. Opowiada o Nim dziecku matka w Aragonii, mówi o Nim marynarz z Bretanii, rybak nad Wołgą, chłop nad Łabą, robotnik Pekinu. Myśli o Nim tokarz warszawski i chłop z rzeszowszczyzny. Myśli o Nim i kocha Go cały nasz naród, cała nasza młodzież.

*

Syn Partii, bohater narodu polskiego, żołnierz wolności — Generał Karol Świerczewski to wzór patrioty, bez reszty oddanego Ojczyźnie. Przykładem swego całego, jakże porywająco pięknego życia, pokazał, że nie ma patriotyzmu, który nie byłby zarazem internacjonalizmem, że walczyć o szczęście i wolność własnego narodu można tylko walcząc o szczęście i wolność całej ludzkości.

Walter walczył wszędzie tam, gdzie lud prowadził walkę przeciw tyranii kapitalistów, o wolność, o władzę dla mas pracujących. Walka ta — bez względu na to, w jakim kraju prowadzona — osłabiając kapitalizm była naturalnym sojusznikiem polskich robotników i chłopów, którzy zmagali się z rodzimymi wyzyskiwaczami.

Karol Świerczewski walcząc w szeregach bojowników Rewolucji Październikowej wiedział, że prowadzi tym samym bój o wolność ludu polskiego. Nigdy nie zapomniał wydanej w 1917 r. odezwy Czerwonego Pułku Warszawy, która głosiła: „Tu w Rosji uczyć się musimy, jak do dzieła tego u nas w kraju przystąpić. Przede wszystkim musimy stanąć w szeregach bohatersko zmagającego się ludu rosyjskiego i pomóc mu odnieść zwycięstwo, bo przegrana w Rosji będzie również przegraną proletariatu polskiego".

Stając w obronie wolności ludu Hiszpanii — wiedział, że znad brzegów Ebro, z piasków Asturii prowadzi droga do wolnej Warszawy, do wolnej Polski robotników i chłopów. W każdym momencie życia, na każdym polu bitwy Generał Walter pamiętał o Polsce.

Droga życia i walki Karola Świerczewskiego uskrzydlona była hasłem „Za waszą i naszą wolność", należącym do najpiękniejszych tradycji narodu polskiego. Była drogą, którą szli najwięksi synowie narodu polskiego, walczący w obronie wolności wszędzie tam, gdzie wstawał do walki lud pragnący zerwać pęta niewoli i tyranii, pragnący budować nowe życie. Droga Jego życia i walki wywodziła się z najgłębszej miłości do Polski, do ludu polskiego.

*

Karol Świerczewski uczestniczył w bojach przeciw kontrrewolucyjnym bandom hetmana Skoropadskiego na Ukrainie, walczył z Krasnowem i Denikinem, brał wiosną 1918 r. udział w bojach, w których rodziła się Czerwona Armia. Walczył nad Hoang-Ho w Chinach.

Był wybitnym dowódcą, strategiem słynnej stalinowskiej szkoły zwyciężania.

Uczył swoich podwładnych, żołnierzy i oficerów, wierności sprawie ludu, uczył, że walka, jaką toczą żołnierze na froncie, jest ogniwem walki klasowej, prowadzonej przez robotników na całym świecie przeciw władztwu kapitału, przeciw faszyzmowi. Uczył, że ich zbrojna walka — to bój o wolność i władzę dla ludu.

Pod Madrytem, pod Teruelem, pod Quinto zadziwiał specjalistów wojskowych swoją taktyką w natarciu i obronie. W ogniu bitew i na biwakach uczył swoich żołnierzy i oficerów sztuki wojennej, tajników dowodzenia i zwyciężania. Generał Świerczewski już w dalekiej Hiszpanii przygotowywał zalążki przyszłej ludowej armii polskiej. W liście swoim do brygady im. Jarosława Dąbrowskiego pisał: „Wasza brygada jest pierwszą, a więc kadrową jednostką przyszłej armii zbrojnej Polski Ludowej. To obowiązuje do wzorowego ładu i porządku wojskowego wewnątrz swoich szeregów, to wymaga wzmocnienia i wzniesienia dyscypliny wojskowej na wyższy poziom, bo każdy z was to oficer i kierownik mniejszych lub większych pododdziałów i jednostek przyszłej armii naszej Polski".

Podczas wyzwoleńczej wojny z faszyzmem hitlerowskim Karol Świerczewski był jednym z tych, którzy tworzyli I Armię Wojska Polskiego. Przez całe dni przebywał na obozach ćwiczebnych. Żołnierze uwielbiali Go — był nie tylko niepospolitym dowódcą, ale również serdecznym, bliskim przyjacielem żołnierzy. Uczył ich, że aby żyć w wolnym kraju, trzeba walczyć o tę wolność, wyjaśniał historyczne znaczenie zachodzących przemian, wskazywał na fundament zwycięstwa — braterstwo broni z Czerwoną Armią, przyjaźń z narodem radzieckim. „Aby mogła żyć Polska — mówił — musi w waszych sercach rosnąć przyjaźń polsko-radziecka. Tylko wtedy będziemy mogli wyzwolić Polskę".

W słoneczne dni lipcowe 1944 r. w Lublinie, na wyzwolonej już polskiej ziemi, powstała II Armia Wojska Polskiego. Zorganizował ją i na jej czele stanął Generał Karol Świerczewski. Jesienią II Armia była gotowa do boju. Ruszyła przez Śląsk, forsując Nysę Łużycką na Saksonię, zdobyła Drezno, oswobodziła dziesiątki miast i wsi bratniej Czechosłowacji.

Po zwycięskim zakończeniu wojny, w Polsce Ludowej, w imieniu ludu, o którego sprawę walczył przez całe swoje życie, Partia wysunęła Go na stanowisko Wiceministra Obrony Narodowej.

Na tym stanowisku Karol Świerczewski, tak jak i w poprzednich latach, wychowywał żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego na wiernych obrońców niepodległości kraju, obrońców władzy ludowej, obrońców sprawy pokoju i przyjaźni między narodami. Wychowywał ich w duchu patriotyzmu ludowego i internacjonalizmu, w duchu braterstwa idei i broni z Armią Radziecką.

*

Wzorem dowódcy — wielkim żołnierzem wolności Walter stał się dzięki temu, iż był komunistą. Patriotyzmu uczyła go Partia. Czynami Jego kierowała idea Partii — marksizm-leninizm.

Generał Karol Świerczewski, członek Komitetu Centralnego PPR, Bohater Związku Radzieckiego, honorowy obywatel Hiszpanii, budowniczy naszego Ludowego Wojska — to chluba naszej Partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Generał Karol Świerczewski, odznaczony po śmierci najzaszczytniejszym mianem Budowniczego Polski Ludowej — to chluba naszej klasy robotniczej, to duma naszego narodu.

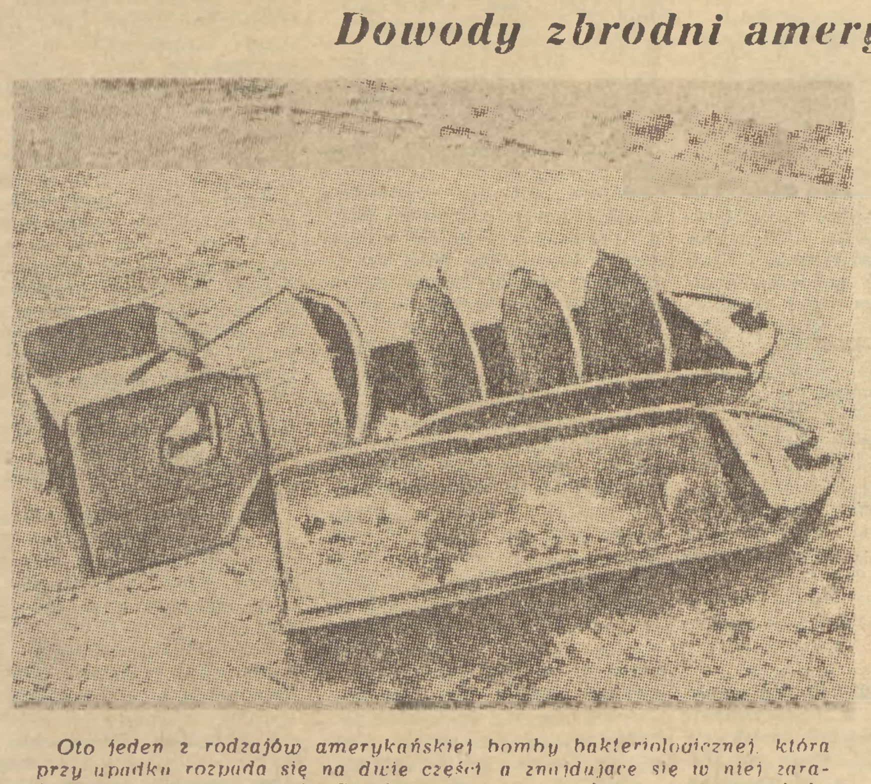
Postać Generała Karola Świerczewskiego zajmuje miejsce obok najpiękniejszych postaci naszej historii, wielkich patriotów, bojowników o wolność naszego narodu — obok Kościuszki, Bema i Jarosława Dąbrowskiego, obok Dzierżyńskiego, Marchlewskiego, Buczka, Nowotki, Fornalskiej i Findera, którzy własną krwią znaczyli wielką drogę zwycięstwa Polski Ludowej.

Piąta rocznica śmierci Generała Karola Świerczewskiego przypada w okresie, w którym podsumowujemy w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dotychczasowe nasze zdobycze.

Nasza Konstytucja — to dzieło stworzone ofiarą życia i trudu całych pokoleń polskich patriotów, dzieło wyrosłe z walki i krwi naszych wielkich rewolucjonistów. Nasza Konstytucja utrwala i to, o co walczył i za co poległ Wielki Polak — Generał Karol Świerczewski.

Polska, o jakiej marzył, o którą walczył — Polska socjalistyczna — staje się na naszych oczach. Na straży naszego budownictwa, na straży bezpieczeństwa i niepodległości naszego narodu stoi Wojsko Polskie, którego jednym z twórców i wychowawców był Generał Karol Świerczewski, wojsko, na którego czele stoi dziś wielki syn naszego narodu, Bohater Stalingradu — Marszałek Konstanty Rokossowski.

Dowody zbrodni amerykańskich ludobójców



Oto jeden z rodzajów amerykańskiej bomby bakteriologicznej, która przy upadku rozpada się na dwie części, a znajdujące się w niej zarażone owady rozsypują się. Bomby te wraz z owadami zarażonymi bakteriami chorób epidemicznych zostały zrzucone przez amerykańskie samoloty na terytorium Chińskiej Republiki Ludowej.



Zrzucone z amerykańskich samolotów zarażone owady, podobne do much.

(Zdjęcia dokumentarne Chińskiej Agencji Fotograficznej)

Państwo Ludowe w trosce o młodych górników

Nowym dowodem opieki państwa nad młodzieżą szkół górniczych jest uchwała podjęta ostatnio przez Prezydium Rządu o rozszerzeniu postanowień „Karty Górniczej" na uczniów szkół górniczych.

W myśl tej uchwały **niemal dwukrotnie zwiększona została obecnie płaca uczniów szkół przysposobienia zawodowego za pracę wykonywaną w kopalni podczas praktycznej nauki zawodu.** Uczniom górniczych zasadniczych szkół zawodowych, wyróżniającym się w nauce i zajęciach praktycznych, **przyznawana będzie na mocy tej samej uchwały premia w wysokości 25 proc. pobieranego przez nich stypendium.**

Ponadto uchwała Prezydium Rządu postanawia, że **uczniom szkół przysposobienia zawodowego przemysłu węglowego zalicza się cały czas nauki na poczet pracy zawodowej, zaś uczniom zasadniczych szkół zawodowych i techników górniczych — jeden rok.**

Robotnicy, którzy przed rozpoczęciem nauki pracowali w górnictwie i skierowani zostali do szkół górniczych, **zachowują ciągłość pracy, a okres pobytu w szkole zalicza się im do czasu pracy zawodowej.**

Nasza partia i rząd otaczają nieustanną troską bojowy oddział klasy robotniczej — górników. Szczególną troską i opieką otacza państwo ludowe młodzież górniczą, stwarza dogodne warunki dla dopływu nowych kadr do górnictwa, zwłaszcza spośród młodzieży chłopskiej.

Już obecnie w 13 szkołach przysposobienia przemysłowego uczy się 7 tysięcy uczniów górniczych, a w 65 szkołach przemysłu górniczego — 17 tysięcy słuchaczy. Do 45 gimnazjów i liceów uczęszcza ponad 7 tysięcy uczniów. W roku 1951 rząd przeznaczył tylko na budowę nowych szkół i internatów 100 milionów złotych, w roku bieżącym sumę jeszcze wyższą.

Nowa uchwała Prezydium Rządu, polepszając warunki życia i pracy młodych górników, niewątpliwie zachęci nowe rzesze młodzieży wiejskiej do zaszczytnego zawodu górniczego. Dla młodzieży znajdującej się już w szkołach górniczych, nowa uchwała będzie niewątpliwie bodźcem do jeszcze wydajniejszej pracy i nauki dla ojczyzny.

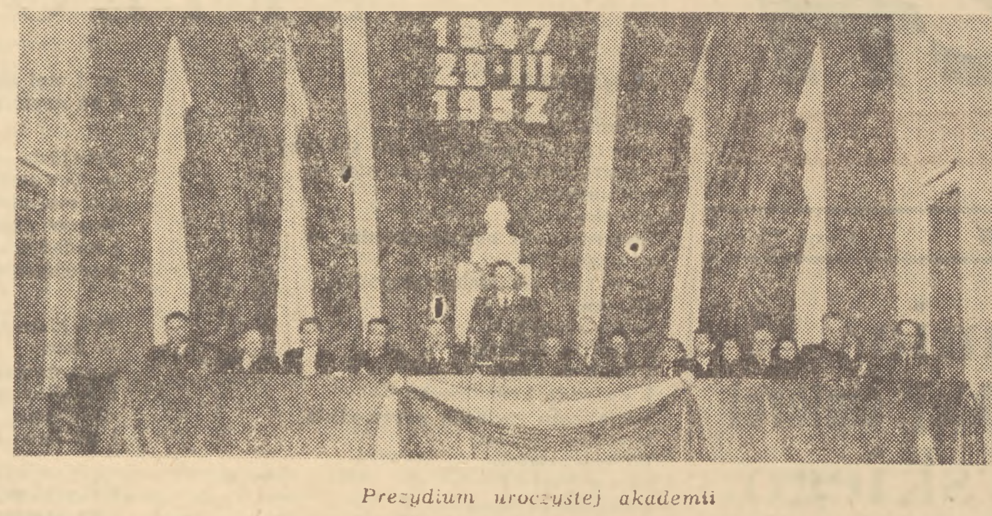
Postać Karola Świerczewskiego odżywa wciąż w naszych zwycięstwach

Z przemówienia w-min. Obrony Narodowej gen. Naszkowskiego na centralnej akademii w rocznicę śmierci gen. Waltera

Postać i droga życiowa **Karola Świerczewskiego** symbolizuje dobitnie ducha naszej epoki, epoki walki antyimperialistycznej ludów, w tej liczbie ludu polskiego — o wolność narodową i społeczną, o socjalizm.

Cały wspaniały patos zmagań obozu socjalizmu z siłami reakcji i ciemnoty, walk rewolucyjnych proletariatu polskiego i międzynarodowego znalazł wierne odbicie w surowym, ale jakże heroicznym życiu **Karola Świerczewskiego**, żołnierza - rewolucjonisty.

Syn ludu warszawskiego, wchłonął w siebie od wczesnych lat dzieciństwa bohaterskie tradycje proletariatu **Warszawy**. Wyrosły z klasy, która nic nie miała do stracenia, a wszystko do zyskania, młody Karol zrozumiał wcześnie własnym robociarskim doświadczeniem złowieszczy sens ustroju kapitalistycznego i równocześnie podwójny ciężar ucisku społecznego i narodowego.



Prezydium uroczystej akademii

I dlatego, gdy w wyniku ewakuacji fabryki młody Karol w latach pierwszej wojny światowej znajduje się na terenie Rosji, wie on gdzie szukać przyjaciół i z kim łączyć się do walki o wolność swej ojczyzny, staje w szeregach żołnierzy Wielkiej Rewolucji Październikowej, podobnie jak stanął w nich w owe dni towarzysz **Konstanty Rokossowski.**

Jako ochotnik moskiewskiego rewolucyjnego pułku „Krasnaja Presnia", jako uczestnik walk przeciw Niemcom kaiserowskim i ich najmicie **Skoropadskiemu** na Ukrainie, potem pod Orszą w bojach, w których rodziła się bohaterska Armia Radziecka, na Froncie Południowym przeciw **Krasnowowi i Denikinowi** — już w stopniu oficera — walczy młody metalowiec warszawski z właściwą mu pasją i poświęceniem, hartując w sobie cechy późniejszego wybitnego dowódcy.

Tęsknota i umiłowanie Polski, które łączyło się nierozerwalnie w sercu Karola z umiłowaniem ojczyzny pracujących całego świata, z umiłowaniem sprawy robotniczej, zaprowadzi go później na pola bitew Hiszpanii, gdzie zasłynął jako legendarny Walter.

Gdy wyhodowany przez imperialistów amerykańskich i angielskich faszyzm hitlerowski napada na Związek Radziecki widzimy znów generała **Świerczewskiego** na przedniej linii frontu gigantycznej walki na śmierć i życie, o wolność narodów, o socjalizm. Walczy w szeregach Armii Radzieckiej jako dowódca dywizji przeciw hordom hitlerowskim.

A gdy na ziemi radzieckiej powstają jednostki ludowego Wojska Polskiego, gen. **Świerczewski** staje się jednym z jego organizatorów, oddaje sprawie budowy tych ludowych sił zbrojnych całe swe gorące serce, całą swą bogatą wiedzę wychowanka stalinowskiej szkoły wojskowe, całe swe doświadczenie polityczne zdobyte w WKP(b).

Jako zastępca dowódcy I Armii, a następnie jako organizator i dowódca II Armii gen. **Świerczewski** zdobył sobie wkrótce bezgraniczną miłość podwładnych, zasłynął swymi zdolnościami organizatorskimi i swym serdecznym stosunkiem do żołnierza. Umiał on łączyć w sobie surową wymagalność z ojcowską troską o codzienne sprawy żołnierza, co jest podstawową cechą dowódcy nowego typu, dowódcy w armii ludowej.

Głęboko partyjny stosunek do zjawisk i ludzi cechował gen. Świerczewskiego. Dialektycznie, po marksistowsku widział on rzeczywistość, rozumiał dobrze ówczesny okres rozwojowy Polski Ludowej, tłumaczył, że nie podobna przeskakiwać etapów historycznych, że w szczególności grube nawarstwienia z okresu kapitalistycznego w mentalności ludzi wymagają długotrwałej, uporczywej pracy, polegającej na przekonywaniu na urabianiu nowej socjalistycznej świadomości.

Trudne, wielkie stanęło przed **Karolem Świerczewskim** zadanie, gdy Komitet Centralny PPR i PKWN powierzyły mu formowanie II Armii Wojska Polskiego. Opierając się ściśle o Komitet Centralny Partii, **Świerczewski** tworzył konsekwentnie przy pomocy aktywu oficerów patriotów, przede wszystkim oficerów - komunistów — armię nowego typu, tj. po socjalistycznemu, wysuwał śmiało nowe kadry prosto z ludu. Z rewolucyjną konsekwencją likwidując w zarodku poczynania wrogie w stosunku do poszczególnych jednostek Armii, gen. **Świerczewski** równocześnie sam prowadził niestrudzoną pracę wychowawczą, przyjeżdżał na wiece pułkowe, przemawiał swym prostym, dostępnym dla żołnierza językiem, otwierał oczy zaślepionym, budził w sercach uśpione niekiedy przez czas reakcyjnej propagandy uczucia klasowej więzi z klasą robotniczą, uczucia prawdziwego patriotyzmu i internacjonalizmu.

20 marca 1945 r. II Armia weszła w skład I Frontu Ukraińskiego marsz. Koniewa. Wraz z I Korpusem Pancernym II Armia sforsowała w ciężkich bojach Nyse, współdziałała w zajęciu Budziszyna.

Gdy okryta chwałą bojową I Armia pod dowództwem gen. **Popławskiego** zatknęła w **Berlinie** sztandar polski obok zwycięskiego sztandaru radzieckiego, II Armia w ostatnich dniach wojny wkraczała na bratnią ziemię czechosłowacką, uczestnicząc w jej wyzwoleniu.

Dowódca II Armii gen. Świerczewski śpieszy zdać sprawę z działań Armii Kierownictwu Partii. Wysyła on następujący historyczny dziś telegram:

> **Komitet Centralny PPR.**
>
> **Serdecznie dziękuję za życzenia. Wojsko Polskie stworzyła Partia i ona jest źródłem jego męstwa.**
>
> **Wczoraj przeszliśmy granicę Czechosłowacji, uczestnicząc w wyzwoleniu naszej słowiańskiej sojuszniczki.**
>
> **Duch wojska wspaniały. Jesteśmy dumni, że II Armia wbija ostatni gwóźdź do trumny faszyzmu.**
>
> **Chwała Partii!**
>
> **(—) ŚWIERCZEWSKI**

W słowach tych zawarty jest jakże dobitnie cały sens życia i walki Karola Świerczewskiego. Jakże głęboko słuszną i jak wspaniałą mają dziś wymowę te słowa żołnierza rewolucjonisty „Wojsko Polskie stworzyła Partia i ona jest źródłem jego męstwa... Chwała Partii!"

Powtarzając słowa Towarzysza Karola Świerczewskiego możemy powiedzieć: **chwała wielkiej Partii Lenina — Stalina, która wychowała tego wybitnego Polaka patriotę — internacjonalistę, chwała Polskiej Partii Robotniczej, która kierowała jego działalnością jako Dowódcy II Armii, Partii, która stworzyła i zapaliła takim wspaniałym duchem Ludowe Wojsko Polskie!**

W okresie powojennym widzimy gen. broni Świerczewskiego na wysuniętych odcinkach naszego pokojowego budownictwa. Jako Wiceminister Obrony Narodowej pracuje niestrudzenie nad umocnieniem armii, nad utrwaleniem jej nowego ludowego oblicza. **Dziś, z perspektywy lat, możemy stwierdzić, że chociaż za życia gen. Świerczewskiego nie ujawniło się jeszcze w pełni oblicze gomułkowszczyzny i spychalszczyzny, cała głęboko patriotyczna i równocześnie internacjonalistyczna postawa Świerczewskiego była żywym zaprzeczeniem spychalszczyzny, jej usiłowań zaszczepienia nacjonalizmu, jej prób zepchnięcia Partii i zamazania klasowego oblicza armii.**

Gen. **Świerczewski**, wierny syn Partii, członek Komitetu Centralnego PPR, rozwija ożywioną działalność ogólnopaństwową w okresie walki z reakcją mikołajczykowską i z bandami podziemia, w okresie wyborów do Sejmu, do którego zostaje wybrany z okręgu gnieźnieńskiego, wreszcie w pracy nad zagospodarowaniem Ziem Zachodnich.

28 marca 1947 r. kula wrogiego najmity, sługusa imperializmu amerykańskiego, przecina to bujne, bogate życie. W ostatnich chwilach swego życia, raniony, pozostał do końca sobą. Z nieustraszoną pogardą śmierci dowodził bojem do ostatniego tchu.

Postać **Karola Świerczewskiego**, Budowniczego Polski Ludowej, odżywa wciąż w naszych zwycięstwach, w sukcesach naszego Planu Sześcioletniego, w historycznym projekcie naszej Konstytucji. **Jego życie i śmierć zagrzewa nasz naród, skupiony wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wokół naszego ukochanego przywódcy tow. BIERUTA, do dalszych zwycięstw w walce o socjalizm, do dalszych osiągnięć w walce o pokój — pod przewodem Związku Radzieckiego, pod przewodem towarzysza STALINA.**

Przykład bohaterskiego życia gen. **Karola Świerczewskiego** zagrzewa naszego żołnierza i oficera do jeszcze ofiarniejszego wysiłku w wyszkoleniu bojowym i politycznym, w umacnianiu żelaznej dyscypliny i zasady jednoosobowego kierownictwa, w podnoszeniu zdolności bojowej wojska w obliczu knowań zbrodniczych siewców śmiercionośnych bakterii, amerykańskich ludobójców i ich neohitlerowskich satelitów.

Zdrajców spotkała zasłużona kara

26 bm. zakończył się przed Rejonowym Sądem w Krakowie proces przeciwko bandzie dywersyjnej. Na ławie oskarżonych zasiadła grupa studentów i absolwentów wyższych uczelni krakowskich, złożona ze zwyrodniałej młodzieży, oczadziałej wrogą antypolską propagandą.

Oskarżeni **Józef Umiński**, lat 26, mgr. prawa, **Tadeusz Kamiński**, lat 25, student UJ, **Jerzy Zawadzki**, student UJ, **Jerzy Dębicki**, lat 23, student Politechniki Krakowskiej i **Zbigniew Maziarzewski**, lat 24, absolwent Akademii Handlowej — dążyli do obalenia ustroju ludowego, który umożliwił im naukę.

Oskarżeni wywodzą się z drobnej grupy inteligencji pozostającej pod wrogimi wpływami. Nie jest przypadkiem, że ojciec jednego z głównych oskarżonych — herszta bandy **Umińskiego** jest adwokatem znanym ze swych antypolskich wystąpień w sądach krakowskich, który odsiaduje obecnie karę więzienia za głoszenie rasizmu i wychwalanie zwierzęcego ustroju Hitlera. Nie jest również przypadkiem fakt, że wszyscy oskarżeni wywodzą się z „Szarych Szeregów", które wyrosły w niezdrowym klimacie baden - powellizmu, reakcji i zgubnej polityki endecji i sanacji.

Proces krakowski wykazał nie tylko zbrodniczą działalność bandytów i zdemaskował ich oblicze moralne, ale co więcej ujawnił duchowych mocodawców i nauczycieli zwyrodnialców — „Głos Ameryki", BBC.

Banda powstała w latach okupacji. W przeddzień wyzwolenia przez bohaterską Armię Radziecką i odrodzone Wojsko Polskie oskarżeni tworzą bandę pod nazwą „Zastęp Rysiów", która na przełomie lat 1945 — 46 zmienia swój szyld na „Stalowi Polacy".

Pod tą firmą zaczyna się już „fachowa robota" oskarżonych. Z melin wyciągają broń i używają jej do napadów na Starostwo Powiatowe w **Mielcu**, Komitet Powiatowy PPR w **Mielcu**, posterunek MO w **Niepołomicach** oraz szereg sklepów handlu uspołecznionego.

Poza terrorystyczno - bandycką robotą oskarżeni zajmowali się wydawaniem i kolportowaniem antypaństwowych ulotek szkalujących i obrzucających błotem nienawiści Polskę Ludową.

W roku 1947 członkom bandy udaje się dostać na wyższe uczelnie **Krakowa**. **Umiński** organizuje na uniwersytecie agenturowe gniazdo bandyckie, pod pretensjonalną nazwą „Stalowi Polacy". Równolegle z tą działalnością banda planuje rozszerzenie swych wpływów na inne miasta uniwersyteckie w kraju m. in. na Warszawę. Dziesiątki świadków jakie przeszły przez salę sądową podczas 8-dniowego procesu krakowskiego mówiły o zbrodniach i wyrachowaniu bandytów, mówiły o ich iście hitlerowskich metodach szantażu i znęcaniu się. Przykładem typowym dla hitlerowskich metod był napad na Komitet Powiatowy PPR w **Mielcu**, gdzie po zrabowaniu lokalu wrzucili wiązkę granatów.

Oskarżeni stoczyli się na pozycje zdrady swej Ojczyzny, Polski Ludowej, która otworzyła im podwoje wyższych uczelni i dała możność twórczej pracy dla społeczeństwa.

Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie ogłosił wyrok na młodocianych bandytów skazujący: **Umińskiego Józefa** na karę dożywotniego więzienia, **Kamińskiego Tadeusza i Zawadzkiego Jerzego** na karę 15 lat więzienia, **Kwaśniewskiego Tadeusza i Dębickiego Jerzego** na karę 12 lat więzienia oraz **Maziarzewskiego Zbigniewa** na karę 10 lat więzienia.

Naczelnym zadaniem planu gospodarczego na rok 1952 jest przyspieszenie rozwoju przemysłu ciężkiego i podniesienie produkcji rolnej

Z sesji budżetowej Sejmu Ustawodawczego RP

103 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 27 marca br. otworzył Wicemarszałek Barcikowski. Na posiedzenie przybyli członkowie Rządu z Premierem Cyrankiewiczem oraz Wicepremierami: Zawadzkim, Jędrychowskim i Korzyckim na czele.

Najważniejsze punkty porządku dziennego — to sprawozdania Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu o ustawie o Narodowym Planie Gospodarczym i ustawie budżetowej na rok 1952.

Po załatwieniu formalności wstępnych, w punkcie porządku dziennego: sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu o rządowym projekcie ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1952 zabrał głos Wiceprezes Rady Ministrów dr Stefan Jędrychowski.

Wicepremier **Jędrychowski** wskazał w swym przemówieniu, że najważniejszymi zadaniami planu tegorocznego są: zapewnienie dalszego, szybkiego postępu na drodze socjalistycznego uprzemysłowienia naszego kraju i podniesienie produkcji rolnej, aby mogła nadążyć w zaspokajaniu potrzeb rosnącej ludności miast, rozwijającego się przemysłu i eksportu.

Globalna wartość produkcji przemysłu socjalistycznego wzrośnie w br. o 22,3 proc., przekraczając o blisko 17 proc. poziom przewidziany pierwotnie przez Plan 6-letni dla 1952 r. Produkcja środków wytwórczości wzrośnie o 28,7 proc., a produkcja przedmiotów spożycia o 16,5 proc.

Przewiduje się wzrost produkcji rolnej o 8,1 proc. Wartość produkcji PGR i spółdzielni produkcyjnych osiągnie 15,9 proc. całości produkcji rolnej. Rolnictwo otrzyma o 9,6 proc. więcej nawozów sztucznych niż w r. ub., 8.846 nowych traktorów oraz zwiększone ilości różnych typów maszyn rolniczych.

W 1952 r. co druga gromada będzie posiadała własną szkołę, a co czwarta — szkołę 7-klasową.

Sprawozdawcą generalnym projektu ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1952 był pos. **Witaszewski** (PZPR).

Omawiając zadania tegorocznego planu — mówca stwierdza, iż **naczelnym zadaniem jest przyśpieszenie rozwoju socjalistycznego przemysłu i jego podstawowej dźwigni — przemysłu ciężkiego.**

Charakteryzując pokojową politykę naszego Państwa, referent stwierdza, iż nie jest to polityka słabości, nie może ona również przesłaniać działalności wroga klasowego.

Na zamierzenia i działalność, prowadzoną przez imperialistycznych agentów i wroga klasowego — polska klasa robotnicza wraz z chłopstwem pracującym i postępową inteligencją odpowiada wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym, realizacją zadań Planu 6-letniego, budową socjalizmu.

Zagadnieniem, na które szczególną uwagę zwraca plan roku bież. — jest wprowadzanie nowych metod w organizacji pracy oraz dalsze pogłębianie i rozwijanie postępu technicznego.

Mówca podkreśla, jak poważny czynnik w walce o wykonanie zadań planu stanowi troska o człowieka pracy, o jego warunki życiowe, o bezpieczeństwo i higienę pracy. Wyrazem tej troski są wzrastające w roku bież. nakłady na opiekę zdrowotną, na usługi socjalne i kulturalne, na rozwój szkolnictwa i oświaty, na inwestycje komunalne i mieszkaniowe.

Zadania, które stawia plan nie są zadaniami łatwymi, a wykonanie ich może być zagwarantowane jedynie przez postawienie na wyższym poziomie stylu pracy, przez mobilizację wysiłków mas pracujących i systematyczną kontrolę wykonania planu.

Generalny sprawozdawca projektu ustawy budżetowej na rok 1952 — **poseł Ozga-Michalski (ZSL)** stwierdza na wstępie, że projekt ustalony został w oparciu o dane finansowe wykonania budżetu na rok 1951. Budżet ten wykonany został po stronie dochodów w 102,5 proc., zaś po stronie wydatków w ok. 95 proc.

Projekt budżetu Państwa na rok 1952 cechują następujące założenia ogólne: zabezpieczenie dalszego rozwoju gospodarki narodowej — zapewnienie prawidłowego niezakłóconego przebiegu procesów produkcyjnych w przedsiębiorstwach — zwiększenie dochodów z przedsiębiorstw socjalistycznych w oparciu o przewidziany wzrost produkcji, obniżenie kosztów własnych, mobilizację rezerw itp. — utrzymanie na odpowiednim poziomie obronności kraju — konsekwentne podnoszenie materialnego i kulturalnego bytu ludności oraz walka z przerostami w administracji państwowej.

Projekt budżetu państwowego obejmuje po stronie dochodów 63.787 milionów zł, zaś po stronie wydatków 62.276 milionów zł — co wykazuje nadwyżkę dochodów w wysokości 911 milionów zł.

Budżet nasz przewiduje 70 proc. ogółu wydatków na cele rozwoju gospodarki narodowej oraz na zaspokojenie potrzeb socjalnych i kulturalnych ludności. Na obronę narodową przeznacza się 1/10 budżetu.

Fakt, że prawie 2/3 naszych wydatków budżetowych przeznaczone jest na cele związane z rozwojem gospodarczym kraju i zabezpieczeniem bytu materialnego oraz kulturalnego ludności — świadczy o pokojowym, twórczym, socjalistycznym charakterze naszego budżetu.

W imieniu Komisji pos. **Ozga-Michalski**, wśród oklasków całej Izby, wnosi o przyjęcie budżetu wraz z poprawkami Komisji, „budżetu trzeciego roku Planu 6-letniego, budżetu pokoju i dalszego pomyślnego rozwoju Polski Ludowej".

*

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad sprawozdaniem Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu o projekcie ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym i o projekcie ustawy budżetowej na rok 1952.

Dyskusja, która toczyła się do późnych godzin wieczornych, będzie kontynuowana na posiedzeniu Sejmu w dniu 28 bm.

DWAJ PIRACI



Przyjrzyjcie się dobrze temu zdjęciu. Któż to są ci panowie? Ten z lewej strony, w mundurze oficera — to lotnik amerykański — major James Jabara. A ten z prawej to p. Hainz Baer — pułkownik hitlerowskiego lotnictwa — myśliwiec. O czym z takim zajęciem rozmawiają ci dwaj dżentelmeni?

Wyjaśnia to podpis, zamieszczony pod tym zdjęciem w piśmie „Die Welt", które jest organem angielskich władz okupacyjnych w Niemczech zachodnich. W podpisie tym czytamy, że major Jabara i pułkownik Baer prowadzą swą niezwykle interesującą rozmowę na konferencji prasowej w Monachium.

Major Jabara nie przyjechał do Niemiec zachodnich z pustymi rękami: w wojnie koreańskiej osiągnął wielki sukces — zestrzelił sześć samolotów koreańskich wojsk ludowych. Zaś pułkownik Baer w czasie ostatniej wojny światowej jako hitlerowski myśliwiec zestrzelił aż 250 samolotów. Nic więc dziwnego, że mają o czym mówić ci dwaj przyjaciele. Tym bardziej, że hitlerowiec Baer już od dłuższego czasu wygłasza systematycznie referaty i odczyty dla lotników amerykańskich eskadr bombowych i wywiadowczych stacjonowanych w Fürstenfeldbrucku i Neubibergu. Imperialiści amerykańscy zacierają ręce z zadowolenia. Bo dobrze niewątpliwie wykształci amerykańskich piratów powietrznych — wytrawny hitlerowski pirat.

Na „nie" imperialistów odpowiada „tak" narodu niemieckiego

Wicepremier NRD Ulbricht — o odpowiedzi mocarstw zachodnich na notę radziecką

Przemawiając w czwartek na inauguracji Niemieckiej Akademii Administracyjnej w Berlinie, wicepremier NRD Walter Ulbricht oświadczył m. in.:

Swoją notą do mocarstw zachodnich Związek Radziecki wskazał drogę pokojowego rozwiązania kwestii Niemiec. Rząd radziecki wypowiedział się za tym, aby w rokowaniach w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami wziął udział — rząd niemiecki, utworzony na podstawie wolnych wyborów ogólnoniemieckich. Natomiast rządy trzech mocarstw zachodnich są przeciwne rokowaniom między czterema wielkimi mocarstwami w sprawie warunków utworzenia rządu niemieckiego. Odwołują się one do komisji ONZ, powołanej do życia, aby przeszkodzić wyborom ogólnoniemieckim. Imperialiści angloamerykańscy obawiają się wyborów ogólnoniemieckich, wiedzą bowiem, że wówczas nadszedłby kres reżimowi bońskiemu.

Posługując się cytatami z artykułów i komentarzy imperialistycznej prasy zachodnio-niemieckiej i zachodnio - berlińskiej, wicepremier Ulbricht wykazał, że imperialiści amerykańscy, angielscy i francuscy, jak również militaryści bońscy dążą do przeforsowania swych agresywnych celów w Niemczech. Te cele — stwierdził mówca — to wcielenie Niemiec zachodnich do wojennego paktu atlantyckiego i uwiecznienie rozbicia Niemiec.

Wicepremier Ulbricht podkreślił, że sekretarz Stanu USA Acheson po wysłaniu noty do rządu radzieckiego wypowiedział się za szybkim utworzeniem zachodnio - niemieckich jednostek wojskowych.

Acheson powołał się przy tym na okoliczność, że te wojska najemne są niezbędne, aby „zapobiec przewrotom w Niemczech". Widocznie — oświadczył Walter Ulbricht — Stany Zjednoczone uważają za potrzebne chronić rząd Adenauera przed gniewem narodu.

Wicepremier Ulbricht napiętnował ostro wystąpienie bońskiego „ministra spraw zagranicznych" Hallsteina, który, przemawiając w Stanach Zjednoczonych, zażądał otwarcie oddania Europy aż do Uralu, w niewolę amerykańską. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji oraz przedstawiciele Bonn — powiedział Walter Ulbricht — kroczą śladami Hitlera.

Z kolei mówca stwierdził, że w obliczu faktów, iż mocarstwa zachodnie omówiły swoją odpowiedź rządowi radzieckiemu z Adenauerem i że Adenauer wyraził zgodę na tę odpowiedź — należy uznać, że szef rządu bońskiego dopuścił się oczywistej zdrady stanu.

Większość narodu niemieckiego na Wschodzie i na Zachodzie Niemiec — oświadczył Walter Ulbricht — wypowiada się jednak za traktatem pokojowym.

W zakończeniu swego przemówienia Walter Ulbricht zakomunikował, że Komitet Centralny SED zwrócił się do kierownictwa Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) z pismem, w którym proponuje odbycie wspólnych narad w celu omówienia najbardziej żywotnych zagadnień narodu niemieckiego.

Jesteśmy głęboko przekonani — stwierdził mówca — że ustanowienie jedności działania niemieckich mas pracujących oznaczać będzie największy postęp w walce narodu niemieckiego o pokój i jedność.

Rząd kanadyjski w porozumieniu ze zdrajcami narodu polskiego pozbawia naród polski skarbów jego kultury

Rząd Polski domaga się od Kanady zwrotu pamiątek historycznych, zabytków piśmiennictwa i arrasów

W dniu 25 marca 1952 r. kanadyjskiemu Charge d'Affaires w Warszawie doręczona została w Ministerstwie Spraw Zagranicznych nota w której m. in. stwierdza się:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku Poselstwu Kanady w Warszawie i ma zaszczyt zakomunikować, co następuje.

W roku 1952 upływa 12 lat od czasu, kiedy bezcenne skarby kultury i historii narodu polskiego, ratowane przed hitlerowskim najeźdźcą z narażeniem własnego życia przez pracowników nauki i sztuki, przewożone przez chłopów i flisaków na podwodach i tratwach pod gradem bomb i kul, wywiezione zostały z kraju i złożone w bezpiecznym zdawałoby się miejscu — w Kanadzie. **Zbiory te oddano na przechowanie Rządowi Kanadyjskiemu na okres wojny z hitlerowskimi Niemcami.** Wśród skarbów owych znajdują się między innymi zbiory Zamku Królewskiego na Wawelu w Krakowie, uratowane części zbiorów Warszawskiego Zamku Królewskiego i Biblioteki Narodowej w Warszawie. Są wśród nich: **miecz Szczerbiec i płaszcz koronacyjny królów polskich, najstarsze zabytki piśmiennictwa polskiego XII i XIII wieku, jak Kronika Galla, Kronika Wincentego Kadłubka, Kazania Świętokrzyskie i Psałterz Floriański, są słynne arrasy — 136 arcydzieł tkackich XVI wieku, które zdobiły ściany Zamku Wawelskiego, a nadto nuty pisane własną ręką Fryderyka Chopina.**

Od zakończenia wojny mija już lat siedem. Naród polski zdołał już odbudować wiele pomników swej historii i kultury. Dotychczas jednak skarby, oddane na przechowanie Rządowi Kanadyjskiemu, pomimo wielokrotnych żądań i protestów ze strony Rządu Polskiego nie zostały zwrócone prawowitemu ich właścicielowi — Polsce.

Rząd Kanadyjski nie wahając się wejść w porozumienie ze zdrajcami narodu polskiego, byłymi urzędnikami emigracyjnego rządu, czynił wszystko, aby nie tylko pozbawić naród i Państwo Polskie jego historycznej puścizny, ale nie uczynił nic, aby powierzone jego opiece skarby nie uległy zniszczeniu.

Większa część skarbów, w tym słynne arrasy, zostaje — rzecz jasna nie bez wiedzy Rządu Kanadyjskiego — usunięta z przeznaczonego na ich przechowanie państwowego budynku przez osobników wrogich Polsce, następnie ukryta w klasztorze, a w końcu „zasekwestrowana" przez przedstawiciela władzy prowincji Quebec p. Duplessis. Oto inną część skarbów, w tym pomniki piśmiennictwa schowano w skrytce montrealskiego banku w Ottawie, inną znów część skarbów, o której Rząd ten twierdził, że „zaginęła", ukryto w budynkach plebanii i farmy w miejscowości Killaloe pod Ottawą, co Rząd Polski zdołał stwierdzić dopiero w 1950 r.

Przerzucane z miejsca na miejsce, do coraz to innych kryjówek po klasztorach, plebaniach, zabudowaniach wiejskich i składach, bez opieki i należytej konserwacji, która jest niezbędna dla zachowania tych skarbów dla potomności, ulegają one — w ukryciu przed ich prawym właścicielem, narodem i Państwem Polskim — stopniowemu i nieuchronnemu procesowi zniszczenia.

Rząd Kanadyjski wynajdywał coraz to inne wybiegi, by uchylić się od spełnienia tego oczywistego obowiązku, jakim było zabezpieczenie i zwrócenie Rządowi Polskiemu polskiego majątku, niezwłocznie po zakończeniu działań wojennych.

Nie mogąc nie uznać bezspornego tytułu Rządu Polskiego do rewindykacji polskich skarbów narodowych, Rząd Kanadyjski dla zachowania pozorów wobec opinii i zamaskowania swych prawdziwych intencji, zwrócił wprawdzie w sierpniu 1946 r. część skarbów, ale jedynie te, które przedstawiają minimalną wartość w stosunku do mienia ukrytego.

Intencje te wyszły na jaw, gdy Rząd Kanadyjski uznał za stosowne zaproponować Rządowi Polskiemu swe pośrednictwo w prowadzeniu pertraktacji z osobnikami, przy których współpracy Rząd Kanadyjski ukrył zasadniczą i najcenniejszą część skarbów.

Kiedy Rządowi Polskiemu udało się w roku 1950 dowiedzieć, że ta rzekomo „zaginiona" część skarbów ukryta jest w budynkach plebanii i farmy w miejscowości Killaloe i notą z dnia 19 grudnia 1950 r. domagał się zabezpieczenia tych zbiorów oraz zwrotu całości skarbów — Rząd Kanadyjski sięgnął do jeszcze jednej metody uciekania przed spełnieniem tego żądania. Przedstawiciel Rządu Kanadyjskiego w 1951 r. czterokrotnie zapewniał Polskiego Charge d'Affaires w Ottawie, że sprawa zwrotu majątku polskiego jest rozpatrywana i że Rząd Kanadyjski zamierza załatwić ją stopniowo — poczynając od części jakoby „łatwiejszej" do rozstrzygnięcia, a kończąc na podobno „najtrudniejszej". Jak i poprzednio, Rząd Kanadyjski do chwili obecnej nie oddał jednak ani jednego przedmiotu nawet z tej części, która nie znajduje się pod rzekomo niezależną od Rządu Kanadyjskiego „jurysdykcją" władz prowincji Quebec.

Rząd Polski podkreśla raz jeszcze, tak jak to czynił w poprzednich swych notach i wystąpieniach, że w stosunku do Rządu Polskiego bezpośrednią odpowiedzialność za zwrot skarbów polskich, złożonych na czas wojny w Kanadzie, ponosi wyłącznie Rząd Kanadyjski.

Nie sposób oprzeć się konkluzji, że opisane postępowanie Rządu Kanadyjskiego znamionuje postawa nieprzyjazna wobec Polski.

Naród polski nigdy nie pogodzi się z grabieżą swych historycznych zabytków, ukrytych przez Rząd Kanadyjski i w tych warunkach skazanych na zagładę.

Rząd Polski obarcza Rząd Kanadyjski całkowitą odpowiedzialnością za stan polskich zabytków narodowych i domaga się, aby Rząd Kanadyjski niezwłocznie położył kres bezprawiu i zwrócił te zabytki Państwu Polskiemu.

Warszawa, dnia 25 marca 1952 r.

O człowieku, który się kulom nie kłaniał

Leopold Lewin

RAPORT

GENERALE,

O zmierzchu coraz więcej świateł na Wiśle,
Coraz ich więcej na Mokotowie,
Rusztowaniami pokryte Powiśle,
Budujemy na Czerniakowie.

Z pól znikają liszaje ugorne,
Po szynach — wrocławskie wagony,
Pod ziemią wózek węgla ponad normę,
Kwiatami przystrojony.

Nasz węgiel płynie Odrą do Szczecina!
Nowe skrzydła rosną poezji!
Szyny stalowe kładziemy w Chinach,
Bijemy się w Indonezji.

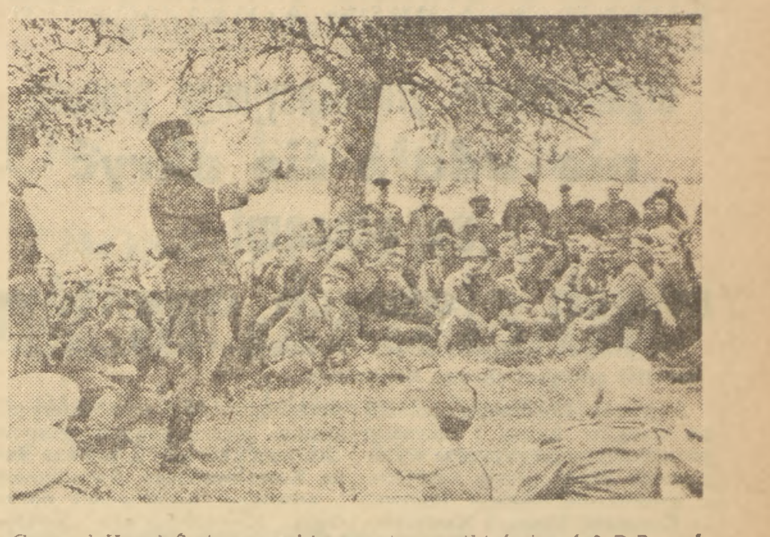
Maszyn turkotem skanduje Wola,
Nad Nysą obrodziły gospodarstwa,
Tak się wypełnia Twoja Wola —
Żołnierska i robociarska.

(Fragment poematu pt. „Słowo o Karolu Świerczewskim")

„31.XII.1946 r. Synku mój jedyny. Maleńki jesteś dzisiaj. Będziesz rósł. Zrozumiesz wtedy, że ponad Mamę, która Ciebie Jedynaku mój zrodziła, ponad Ojca Twego — jest jedno największe i najświętsze, jest Naród Twej Polski, dziecino. I zawsze będziesz służył Twemu ludowi. Jeśli nawet śmiercią trzeba będzie zapłacić za miłość i przywiązanie dla Twego bohaterskiego Narodu polskiego — to zginąć musisz, jak przystało dobremu synowi Polski. Jak przystało synkowi memu, Walterowi.

Tobie, Jedyny mój, Tatuś życzy w dniu noworocznym, abyś zdrowym rósł, silnym, mocnym chłopczykiem, nieugiętym i dobrym żołnierzem Twojej Jedynej Polski, dobrej dla wszystkich dzieci swoich. I życzę Ci, Synku, abyś dobrym był synem naszej umęczonej przez wieki, dzisiaj wolnej, budzącej się Polski Ludowej".

(dedykacja gen. Waltera na fotografii ofiarowanej synowi)



Generał Karol Świerczewski omawia wyniki ćwiczeń 3 D.P. pod Kiwercami (luty 1944 rok).



Karol Świerczewski w okresie Rewolucji Październikowej.

Budowniczy armii Polski Ludowej

Janina Broniewska

W Sumach*)

Wieczorem zameldowałam się u Generała na piętrze.

Pokój był mroczny, słabo oświetlony lampką na biurku. Generał stał przy oknie i patrzył na ciemny dziedziniec. Odwrócił się nagle, potarł ręką czoło. Zmrużył oczy spojrzawszy na lampkę. Oczy miał zmęczone. Usiadł za biurkiem i zaczął mnie wypytywać, co też tam dzisiaj szczególnie rzuciło mi się w oczy. Na koniec spytał:

— A ten grób na dziedzińcu widziałaś?

Widziałam. 150 ludzi, a mogiłka, jakby to jeden poległ...

— No to raczej już popioły. Spalili ich hitlerowcy żywcem. Jeńców radzieckich. Wiesz, myślę tak często, gryzło mnie to cholernie. Co my tam zastaniemy, jak już pójdę sobie na moją Kaczą. Pamiętaj, Kacza 6... — uśmiechnął się znów kpiąco niby a ciepło.

— I dlatego te wszystkie szczegóły są ważne. Bo to będzie prędzej. Jednakowo jest ważna ważna czysta żołnierska koszula, pełna menażka, jak i dobrze wyczyszczony karabin.

Każdego dnia wychodziły już teraz z naszych sumskich koszar umundurowane oddziały do pułków, brygad, dywizji. Z dnia na dzień rosła Pierwsza Armia Polska, wyposażona w najlepszą broń, wyrabianą przez fabryki radzieckie.

Lecz przez tę samą bramę wchodzili ciągle nowi i nowi ludzie. Szli ci, którzy już bili wroga w partyzantce i szli ci, którzy mieli po raz pierwszy wziąć do ręki broń, by pędzić okupanta.

Na wielkiej sali koszar pewnego poranku zgromadzili się rekruci, przybyli nocą. Pokasłujący, zbiedzeni. Tacy właśnie, którzy jeszcze tydzień temu byli „pod Niemcami", bitymi teraz na łeb na szyję przez Armię Radziecką już pod Krzemieńcem, Dubnem, Łuckiem.

Stali i patrzyli jak urzeczeni na napisy:

— Niech żyje Wolna Polska!

— Niech żyje Odrodzone Wojsko Polskie!

— Naprzód, na Warszawę!

Generał, stojąc na podwyższeniu, przemówił do ciasno nabitej sali.

I wtedy stała się rzecz dziwna. Wśród ramię obok ramienia stojących „rekrutów" przeleciał najpierw cichutki szmer. A potem już słychać było ze wszystkich kątów po prostu płacz. Starzy żołnierze, młodziki w czapkach szkolnych, nauczyciele, robotnicy, chłopi, w cywilnych łachmanach, w starych mundurach, rozcierali po twarzach wielkie łzy.

A Generał mówił całkiem zwyczajnie, po prostu, tak, jak by mówił do jednego tylko człowieka, do każdego z tych tu stojących z osobna, prywatnie a poufnie. O najbliższych mu sprawach. O tym, co przecierpiał każdy z nich. I dlaczego? Krótka historia rodzimej zdrady i klęska wrześniowa — jej prosta konsekwencja. I niezmierne bohaterstwo polskiej klasy robotniczej, która dźwignęła sprawę ojczyzny. I o partii prowadzącej naród do wolności — o Polskiej Partii Robotniczej, o jej bohaterach, o jej niezmordowanym przywódcy Bolesławie Bierucie, który tam tworzy rząd tej Polski, o którą idą w bój...

Ci, do których mówił, zrozumieli, że właśnie mogą i będą żołnierzami ludowego wojska — wojska wolnej Polski, sprawiedliwej, ludowej. I że nie może z tych trzech przymiotników być prawdziwym ani jeden bez dwóch pozostałych, że to są pojęcia najściślej z sobą związane. Tak mówił i tak myślał Generał — komunista, a więc patriota. Znów pojęcia nierozłączne, jednoznaczne w Jego życiu od Czerwonej Woli poprzez dni Wielkiego Października i budownictwa socjalizmu w Związku Radzieckim, poprzez walkę w Hiszpanii, poprzez drogę zza Oki do tych tu Sum, skąd pójdą nowi, świadomi swej roli, swych zadań żołnierze polscy. U boku Armii Wyzwolicielki. Pójdą daleko na zachód, do samego „legowiska faszystowskiego na jeździec", jak mawiało się w tamte dni. Nie ma, nie może być trzeciej strony barykady, w tej ostatecznej, krwawej, lecz zwycięstwem uwieńczonej walce z faszyzmem.

I taki pozostał w naszych sercach, w naszej pamięci na zawsze. Poprzez wszystkie dalsze dzieje, poprzez wszystkie bitwy.

*) Fragment wspomnienia z tomu pt. „O generale Świerczewskim". W Sumach na Ukrainie formowała się I Armia WP.

Ignacy Narbutt

Żołnierz sprawy robotniczej*)

Niewielu pewnie pamięta moment, kiedy 2 Armia Wojska Polskiego rodziła się w czterech pokojach w Lublinie na ulicy Krakowskiej.

Narodziny tej Armii, która sforsowała Nysę, zdobyła Budziszyn i Łużyce, w ciężkich bojach maszerowała na Drezno i Pragę, były narodzinami ciężkimi. Pokonywać musiano olbrzymie trudności organizacyjne, jak we wszystkim, co rodziło się wtedy w Polsce.

A organizując w tych czterech pokojach pracę swych oficerów — Generał obciążał się nią przede wszystkim sam, więcej wymagał od siebie niż od innych.

Gdy po raz pierwszy Generał Świerczewski odczytał projekt etatów 2 Armii Wojska Polskiego, której siła ognia równała się sile ognia całej armii przedwrześniowej — u wielu budziło to zastrzeżenia.

Przede wszystkim zagadnienie kadr:

— Skąd znajdzie się tylu oficerów?

Świerczewski, zapracowany, przemęczony, a mimo to pełen wiary, z miejsca:

— Tak, to trudny problem. Ale bić się trzeba. Dowódcy plutonów będą dowodzić baonami, dowódcy baonów z Dywizji Kościuszkowskiej — pułkami. Będziemy ich szkolić. Kurs szkoły oficerskiej winien trwać dwa miesiące. Czy pamiętacie burżuazję niemiecką po tamtej wojnie? Oficerów Reichswehry wypuszczono, ze szkół po sześciu tygodniach. Nie umieli czytać map, to prawda. Ale z nich się nie śmiano, bo byli synami burżuazji. My mamy świadomość klasową, wiemy — robotnicy pójdą do szkół. W praktyce frontowej nauczą się czytać mapy. To nasza rewolucja. I od nas dostaną gwiazdki oficerskie.

A potem z uśmiechem nieco tajemniczym i nieco figlarnym na przemian:

— Jutro przyjdzie transport samochodowy. Ruszymy z miejsca.

Istotnie — uśmiech jego utkwił nam w pamięci — nazajutrz przyszły dwa „willysy".

Te dwa „willysy" to również był początek armii, w której składzie znalazł się potem I Korpus Pancerny.

Każdy zgłaszający się do 2 Armii oficer, bez względu na stopień i zasługi, osobiście przechodził przez pokój dowódcy.

Pomimo nawału pracy Generał Świerczewski z każdym osobiście rozmawiał i wnikał w najbardziej, zdawałoby się, wstydliwe „zakamarki" jego życia. Wszystkich pouczał: — „Wiedzcie, najważniejsze to człowiek, to kadry, bez tego nie zbudujemy niczego, załamiemy się w robocie".

I tego dnia Generał Świerczewski czuł się bardziej radośnie niż każdego innego: z armią zrodzoną w czterech pokojach w Lublinie, gdy Polska rozciągała się na trzech wyzwolonych województwach, będzie wojował, będzie bił faszystów.

•

W półtora roku po 9 maja 1945, po Dniu Zwycięstwa, przybył z Poznania do Warszawy, przeniesiony ze stanowiska dowódcy Okręgu Wojskowego na stanowisko Wiceministra Obrony Narodowej.

Urzędowanie rozpoczął znów swoim zwyczajem od rozmów z ludźmi. Oficerowie i urzędnicy kontraktowi, szoferzy i pracownicy Kwatermistrzowstwa — to goście gabinetu Generała Świerczewskiego.

I znów jego ulubione powiedzenie:

— Kadry, kadry — to decyduje.

Wezwał któregoś dnia najbliższych swoich pracowników i więcej palił tego wieczora papierosów niż zwykle.

Krążył po swoim gabinecie małymi, kołyszącymi się krokami i mówił:

— Otóż będzie i plan trzyletni. Zmieni on strukturę kraju. Węgiel — zaciągnął się papierosem — tak, węgiel...

I z karteczki czytał cyfry, które dziś są znane każdemu aktywiście robotniczemu w Polsce, cyfry mówiące o planie trzyletnim, o przebudowie kraju, o przyszłości czekającej naród zacofany gospodarczo, naród okupacji i wojen, zniszczeń i odbudowy.

— Węgiel — mówił — będzie płynął Odrą do Szczecina, a za węgiel przyjdą maszyny. Odbudujemy kraj.

To co mówił Generał Świerczewski, to nie były jego prywatne słowa. Były to słowa jego partii, jego narodu, jego klasy — rozpoczynającej walkę równie ciężką, jak walka z faszyzmem, jak walka z Hitlerem, walkę o zbudowanie Polski przemysłowej, silnej, o zapewnionym bycie gospodarczym, o innej strukturze niż przed rokiem 1939.

Za taką Polskę przelewał swą krew bohater Madrytu i Nysy, syn proletariatu warszawskiego, człowiek walczący na dwóch kontynentach i wśród wielu narodów za sprawę wyzwolenia proletariatu.

•

Gdy żegnaliśmy go w dzień pogodny, gdy trumna jego szła przez ulice okaleczonej i odbudowującej się Warszawy, gdy widzieliśmy ludzi trudu i walki, ludzi znad Manzanarez i Wisły, ludzi Lenino i Budziszyna — wtedy zrozumieliśmy, że nie werbel żałobny zostanie wspomnieniem po Generale.

Wiemy: węgiel płynie Odrą do Szczecina.

*) Wspomnienie z tomu pt. „O generale Świerczewskim" (nieznacznie skrócone).

MIECZYSŁAW SZLEYEN, płk.

Na polach walki w Hiszpanii

(ze wspomnień)

...w grudniu 1936 r. gen. Walter-Świerczewski objął dowództwo nad 14 Międzynarodową Brygadą, złożoną z ochotników, którzy śpieszyli do Hiszpanii, aby stanąć w obronie Republiki przed faszystowskim najazdem gen. Franco oraz jego hitlerowskich sprzymierzeńców. Po wielu zwycięskich bojach gen. Walter został dowódcą 35 dywizji armii republikańskiej, obejmującej przede wszystkim Brygady Międzynarodowe. W skład dywizji wchodziły m. in. (w różnych okresach): 14 Brygada, złożona z ochotników — Francuzów, Polaków z Francji, Anglików, Włochów, Jugosłowian, Niemców, Bułgarów, Szwajcarów i nawet — Arabów; 12 Brygada — w której szeregach walczył również ówczesny polski batalion im. J. Dąbrowskiego; 11 Brygada, złożona z Niemców, Austriaków i ochotników z krajów skandynawskich; 15 Brygada, złożona z batalionów angielskiego, amerykańskiego i bałkańskiego — oraz jednostki hiszpańskie.

Drukowany poniżej fragment wspomnień płk. M. Szleyena, uczestnika walk w Hiszpanii — opowiada o wydarzeniach w ostatnim okresie wojny (lata 1937—38).

W sierpniu 1937 r. wojska republikańskie oswobodziły część prowincji Aragonia. Na ich tyłach pozostała twierdza Belchite, zagrażająca frontowi aragońskiemu. Utrzymanie wyzwolonego w toku krwawych bojów terenu wymagało zdobycia Belchite... (Red.)

...twierdza uchodziła za niezdobytą. Najeżona żelbetonowymi bunkrami, wyposażona w amunicję, działa i żywność — mogła stawiać przez długie miesiące czoło atakom republikańskim. Poza tym legenda mówiła, że nigdy w historii Hiszpanii nie wzięto szturmem twierdzy Belchite.

Legenda i rzeczywistość sprawiały wspólnie, że zadanie postawione gen. Walterowi — wziąć szturmem Belchite — uważano na ogół za niewykonalne. Liczono raczej, że przez długie oblężenie zmusi się wreszcie twierdzę do poddania.

Generał po zaznajomieniu się z sytuacją, w swym planie oparł się na ostatnich doświadczeniach z artylerią i na praktyce nocnych operacji. Nocą kazał podprowadzić pod faszystowskie bunkry małe pododdziały, które szturmem brały zaskoczoną załogę. Artyleria republikańska, nauczona swymi sukcesami pod Quinto — dokonywała cudów odwagi, podsuwając ciężkie nawet działa tuż pod linię wroga.

Po 6-dniowych bojach — nad Belchite załopotał sztandar Republiki Hiszpańskiej. Niezdobyta twierdza została wzięta szturmem.

Wieść o zwycięstwie 35 dywizji rozeszła się szeroko po Hiszpanii. Nazwisko gen. Waltera z szacunkiem i miłością wymawiali żołnierze Armii Republiki Hiszpańskiej. Generał stał się bohaterem walczącej o swe prawa Republiki.

W styczniu 1938 roku dywizja gen. Waltera przeszła wielką próbę w bojach w obronie Teruelu.

Gdy faszyści ruszyli do kontrataku dla odzyskania utraconego terenu — dowództwo hiszpańskie rzuciło na ten odcinek 35 dywizję.

Nigdzie nie marznie się tak, jak zimą w południowych krajach. Kiedy temperatura spadnie nieco poniżej zera, przy letnim ekwipunku i odżywianiu pozbawionym tłuszczów zwierzęcych — jedzenie krasiło się w Hiszpanii oliwą — mróz kilkustopniowy jest trudną do zniesienia plagą. A w górach na północny zachód od Teruelu mrozy dochodzą do 15 stopni, zdarzają się zawieje i burze śnieżne.

Żołnierze 35 dywizji wgryźli się w skały wokół Teruelu. Broniąc do upadłego szczytu górskiego Muleton, szczególnie dzielnie spisała się 11 niemiecka Brygada im. Thaelmanna, którą generał ogromnie cenił. Opowiada o tym pisarz niemiecki Willi Bredel w swej książce pt. „Spotkanie nad Ebro".

W tydzień później dywizja została przerzucona bardziej na północ na odcinek Montalban, gdzie faszyści próbowali przełamać się przez linie republikańskie.

Z dumą mógł patrzeć gen. Walter na swych żołnierzy, którzy pod jego kierownictwem nauczyli się bić wroga nawet wtedy, gdy po tamtej stronie była przewaga lotnictwa, artylerii i czołgów.

W specjalnym rozkazie dywizyjnym z dnia 16 lutego gen. Walter pisze:

...Dziękuję szeregowym, oficerom i komisarzom naszych obu brygad — w pierwszej linii 15 Brygady — za bój wczorajszy i życzę im dalszych sukcesów * pełnej chwały walce o szybkie zniszczenie hord faszystowskich.

Niech żyje duch bojowy 15 i 11 Brygady Międzynarodowej!

Front południowo-aragoński, 16.II.1938.

Gen. Walter

*

9 marca faszyści rozpętali na froncie aragońskim potężną ofensywę, przerastającą swym nasileniem wszystkie dotychczasowe operacje.

Nad Republiką zawisły ciężkie chmury. Ostatnia ofensywa, uwieńczona wzięciem Teruelu i dwumiesięczne zapasy o utrzymanie zdobytej twierdzy wraz z przyległym terenem — odsunęły tylko w czasie, lecz nie zdołały zapobiec wielkiej ofensywie faszystów, która miała na celu ostateczne rozbicie Republiki. Franco otrzymał znaczne posiłki z Włoch i Niemiec.



Gen. Walter podczas walk w Hiszpanii w rozmowie ze swoim adiutantem.

15 marca 1938 roku, gdy ofensywa faszystowska była w pełnym toku, rząd brytyjski Chamberlaina zawarł układ z Włochami, w którym między innymi zobowiązuje faszystowski rząd włoski do wycofania z Hiszpanii swoich wojsk i materiału wojennego... po zakończeniu wojny.

Oto, co mówiła Passionaria w maju 1938 r., oceniając ofensywę aragońską i bombardowanie Barcelony:

„Krew dzieci, kobiet i mężczyzn zamordowanych w tych dniach tragicznych spada nie tylko na zdrajcę Franco, na Hitlera i Mussoliniego, ale jest w Europie wielu ludzi, którzy w żadnym Jordanie nie będą mogli już zmyć ze swoich dłoni niewinnej krwi".

W tej trudnej sytuacji cała nadzieja skupiała się na tym, że wojsko Republiki wytrzyma jednak uderzenie i ustanowi ostatecznie linię obrony. Było to zadanie ponad siły! Nieprzyjaciel przygniatająco górował liczebnie i technicznie. A jednak mimo tej rozpaczliwej sytuacji udało się w początkach kwietnia 1938 r. zatrzymać faszystowską nawałę. Faszyści doszli wprawdzie do Morza Śródziemnego koło Vinaros i przecięli w ten sposób terytorium republikańskie na dwie części, ale nie zniszczyli armii republikańskiej, nie zajęli węzłowych rejonów Republiki, nie doszli do Barcelony.

Generał stanął wobec trudnego zadania: utrzymać dywizję, gdy front się łamie, gdy nieprzyjaciel wdziera się na tyły, gdy rwie się łączność z innymi jednostkami. W tych trudnych i ciężkich momentach generał uczył żołnierzy, że nie ma okrążenia, jak długo ożywiony duchem bojowym żołnierz ma karabin w garści.

Faszyści wykorzystując luki w linii, często zachodzili na tyły dywizji. Stosowali oni ze szczególnym upodobaniem chwyt, który miał na celu zdemoralizowanie republikanów. Wychodząc na tyły republikanów, wystawiali na wzgórzu lub na jakimś budynku sztandar faszystowski, aby pokazać, że droga odwrotu jest odcięta. Generał nakazywał wówczas atak właśnie na ten punkt, gdzie powiewała faszystowska chorągiew. I cóż się okazywało? Punkt ten broniony był przez słabe siły faszystów, którzy chcieli wystawieniem sztandaru demoralizować oddziały republikańskie, nękane ogniem lotnictwa, artylerii i czołgów, pozbawione regularnego zaopatrzenia. Szybko odechciało się faszystom stosowania tego teatralnego chwytu na odcinkach, na których była dywizja gen. Waltera...

Generał jeżdżąc po swych rozrzuconych brygadach i batalionach tylko w towarzystwie swego adiutanta kpt. Szurka, niejednokrotnie wpadał pod ogień faszystowski, niejednokrotnie wchodził na terytoria kontrolowane przez faszystów, skąd z trudem docierało się do dywizji. Ale w wyniku tych ryzykownych, nieodpowiadających może stanowisku dowódcy dywizji eskapad, generał był we wszystkich niemal swoich pododdziałach, wszędzie mógł swym bezpośrednim rozkazem ratować groźną sytuację, wszędzie mógł wpływać swym słowem i swym niewzruszonym spokojem.

W końcu pod Caspe niedaleko brzegów Ebro udało się zatrzymać pochód faszystów. Tutaj gen. Walter zetknął się z jednostkami 45 dywizji, w której szeregach walczyła 13 Brygada im. Jarosława Dąbrowskiego. W tym ciężkim momencie odwrotu, w momencie rozpaczliwych walk w obronie Aragonii ziściło się dawne pragnienie Dąbrowszczaków. 13 Brygada im. Jarosława Dąbrowskiego została wcielona do 35 dywizji gen. Waltera.



Gen. Walter i bohaterka ludu hiszpańskiego Dolores Ibarruri-Passionaria — w Hiszpanii na inspekcji w brygadzie im. J. Dąbrowskiego.

Brygada im. Dąbrowskiego składała się wówczas z trzech polskich batalionów: im. Dąbrowskiego, im. Mickiewicza, im. Palafoxa (od nazwiska dowódcy hiszpańskiego z okresu wojny napoleońskiej, który szczególnie wsławił się obroną Saragossy, obleganej przez wojska Napoleona). Czwarty batalion składał się z Węgrów. Brygadą dowodził mjr. Jan Barwiński (właściwe nazwisko: Józef Strzelczyk, metalowiec z fabryki Johna w Łodzi, dziś noszącej imię Strzelczyka).

Generał poznawał się z każdym batalionem, serdecznie rozmawiał z żołnierzami. Nie szczędził też słów krytyki.

Wydawany w języku polskim i hiszpańskim codzienny biuletyn Brygady Dąbrowskiego pt. „Venceremos" (Zwyciężymy) z dnia 27 kwietnia 1938 r., notuje następujące — ostatnie w Hiszpanii — przemówienie generała w batalionie Mickiewicza. Generał zaczął po hiszpańsku:

„Wybaczą mi towarzysze Hiszpanie, że będę mówił po polsku, ale od dłuższego czasu mam pierwszy raz sposobność przemawiać w języku ojczystym".

I potem po polsku:

„Wasza Brygada przeszła do mojej dywizji w pierwszych dniach tego trudnego okresu który obecnie przeżywamy. Przybycie jej oznacza przypływ świeżej krwi do dywizji, w której walczy stara 11 Brygada i młodsza od niej 15.

Przybyła teraz do nas 13 Brygada Dąbrowskiego. Ma ona za sobą tradycję walk swego pierwszego batalionu pod Madrytem, ma tradycję wykutą w licznych bojach na wszystkich frontach Hiszpanii.

Ma ona opinię, jaką chciałoby się mieć o wszystkich brygadach. Wasza Brygada należy do tych jednostek, które w skomplikowanych i ciężkich sytuacjach sprawowały się najlepiej. 13 Brygada swą bojową postawą pod Leridą wykazała, że stoi na równi z najlepszymi brygadami Armii Hiszpańskiej.

Ale tego za mało dla Was, jako brygady i dla nas jako dywizji. Należy podnieść wyżej poziom pracy, bo każda przyszła walka będzie cięższa od tych, któreśmy przeszli.

To zobowiązuje do bardziej wytężonej pracy. To zobowiązuje tym bardziej, że samym tylko entuzjazmem walczyć nie można. Entuzjazm i źle działający ckm są złym małżeństwem. Entuzjazm, pomnożony dobrą pracą ckm-u może wstrzymać czołgi i faszystowskie bandy.

Dlatego zwracam się do Was, Towarzysze: należy podnieść kulturę broni, nie można uważać, że się już wszystko wie dostatecznie. Byłoby bardzo źle, jeśliby kompanie batalionu Mickiewicza powiedziały sobie:

„Wszystko jest zrobione. Ostatnie walki są bez błędów".

...Towarzysze! Uczcie się i doskonalcie swe wiadomości wojskowe. Pamiętajcie, że potrzebowała Was będzie kiedyś Polska do walki z rodzimym faszyzmem!"

Z procesu „Międzynarodówki zdrajców"

Organizatorom prowokacyjnego procesu nie udało się ukryć za plecami swych płatnych agentów

W procesie „Międzynarodówki zdrajców" jako ostatni przemawiał adwokat obrony Nordmann.

Adwokat Nordmann omówił na wstępie kulisy i reżyserię prowokacyjnego procesu, wytoczonego przez grupę zdrajców z krajów demokracji ludowej — **Guemeto, Dianu i Kowalewskiego** — dwum postępowym pisarzom francuskim **Renaud de Jouvenel i Andre Wurmserowi.** Obrońca stwierdza, że Renaud de Jouvenel w książce swej tylko pobieżnie wspomina o powodach, natomiast znacznie więcej miejsca poświęca haniebnej i zdradzieckiej działalności Mikołajczyka, Bora-Komorowskiego, Vizoianu, Ripki czy Andersa. Dlaczego więc nie oni wystąpili w charakterze oskarżycieli, lecz ograniczyli się do roli „świadków koronnych" — pyta adwokat. **Po prostu nie ośmielili się występować we własnym imieniu, gdyż obawiali się, aby zbytnio nie grzebano w ich przeszłości. Woleli poprzestać na dogodniejszej i bardziej chronionej roli świadków.** Na oskarżycieli wybrano osoby drugoplanowe, których przeszłość, jak sądzono, jest mało znana, które pozostaną w cieniu i w procesie figurować będą tylko jako zwykli statyści. **Główną rolę zarezerwowano dla świadków „oskarżenia", którzy mieli podjąć prowokacyjną kampanię oszczerstw i kłamstw przeciwko krajom demokracji ludowej, co było istotnym celem procesu i głównym zadaniem, postawionym przed tymi zdrajcami przez rzeczywistego reżysera procesu — imperializm amerykański.**

Jednakże rachuby organizatorów i reżyserów procesu zawiodły. Cała intryga spaliła na panewce. Przyznało to niedawno nawet emigracyjne piśmidło polskie w Londynie **„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza"**, stwierdzając melancholijnie: **„...Proces ten jest bezcelowy i zbędny... Z punktu widzenia propagandy antykomunistycznej wartość procesu tego jest równa zeru".**

A zatem taki proces, jakiego życzyli sobie nasi przeciwnicy — stwierdza adw. Nordmann — **nie odbył się.**

Słuchając naszych przeciwników — podkreśla Nordmann— **można było zapomnieć, że książka de Jouvenela poświęcona jest przede wszystkim zdemaskowaniu zakrojonego na ogromną skalę międzynarodowego spisku, mającego na celu organizowanie sabotażu, szpiegostwa i przygotowań wojennych. Nici tego spisku trzyma w ręku jedno państwo**, a dokonane przez uczestników spisku zbrodnie zostały zdemaskowane przez Renaud de Jouvenela, gdyż godzą one w najżywotniejsze interesy Francji i wszystkich krajów, gdyż zagrażają pokojowi. O tej międzynarodowej akcji prowadzonej **przez amerykańską agenturę zdrajców nie wspomnieli nasi** przeciwnicy w końcowych przemówieniach poświęconych Dianu, Kowalewskiemu i Guemeto. **Słuchając ich można było zapomnieć o istnieniu szerokiego spisku wymierzonego przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, można było zapomnieć, że powodowie i świadkowie są narzędziami Departamentu Stanu, opłacanymi przezeń i pozostającymi na jego usługach.**

Jednym z jawnych instrumentów tej amerykańskiej agentury — ciągnie dalej adw. Nordmann — jest np. tzw. „zielona międzynarodówka", nazwa przynosząca zresztą zbyt wiele honoru tej instytucji. Jest to po prostu zielona agentura, o której pewne polskie pismo emigracyjne wyraziło się, że jest ona zielona przede wszystkim na skutek koloru dolarów.

Jednakże o tej „międzynarodówce" adwokaci powodów w ogóle nie mówili, podobnie jak zapomnieli o komitecie „Wolnej Europy", również finansowanym przez wywiad amerykański.

W drugiej części swego przemówienia adwokat Nordmann przechodzi do scharakteryzowania poszczególnych etapów „kariery" zdrajcy i szpiega **Jana Kowalewskiego.** Świadkowie i adwokaci oskarżycieli nazywają Kowalewskiego „politykiem". Kowalewski ma być politykiem? Ten „polityk" zawsze działał na czyjeś zlecenie. Od początku jego kariery. Taki był jego zawód.

Nie sądzę — oświadcza adwokat Nordmann — aby Kowalewski mógł powiedzieć, że jako attache wojskowy w Moskwie i Bukareszcie, jako przywódca faszystowskiego OZON-u, jako współpracownik wywiadu hitlerowskiego lub jako szpieg działający przeciwko francuskiemu ruchowi oporu służył swemu krajowi. **Służył on interesom sprzecznym z interesami swego kraju i naszego kraju.**

Jest to jeszcze jedna przyczyna, dla której Renaud de Jouvenel może być dumny, że zdemaskował człowieka, który jest nie tylko zdrajcą swego kraju, lecz również wrogiem Francji.

Po wyzwoleniu Polski ten kontrrewolucyjny emigrant, ten agent wywiadu i międzynarodowy szpieg przechodzi oficjalnie na służbę obcej armii w celu przygotowywania akcji wrogiej wobec własnego kraju. We wszystkich językach świata, we wszystkich kodeksach karnych nazywa się to zdradą. Za tę zdradę słusznie został pozbawiony obywatelstwa swego kraju. Obecnie Jan Kowalewski wydaje pismo „East Europe", które, według oceny oficjalnych przedstawicieli Foreign Office i wojskowych brytyjskich, zamieszcza informacje mogące interesować tylko wywiad. **Uważam, że człowiek, który zagranicą publikuje pismo, będące organem wywiadu wrogiego, zasługuje w pełni na miano zdrajcy.**

Oto co miałem do powiedzenia na temat pułkownika Kowalewskiego — konkluduje adwokat Nordmann. — Materiał ten najzupełniej wystarcza, aby uznać, że Renaud de Jouvenel z pełnym uzasadnieniem zastosował wobec Kowalewskiego epitet zdrajcy. **W toku procesu nie został obalony ani jeden fakt, ani jeden szczegół przytoczony przez Jouvenela.** Oskarżeniom naszym powodowie przeciwstawiali tylko gołosłowne zaprzeczenia, które w obliczu przedstawionych im dokumentów musieli wycofać.

Nawiązując do propagandy wojennej, uprawianej przez oskarżycieli i ich świadków, adwokat Nordmann stwierdza, że nikt z nich nie mógł temu zaprzeczyć.

Zdemaskowaliśmy zdrajców własnej ojczyzny — podkreśla Nordmann — **zdemaskowaliśmy ludzi, którzy są zdrajcami, albowiem chcą wojny przeciwko własnemu krajowi u boku zmilitaryzowanych Niemiec. Żaden z nich nie bronił się, a Guemeto oświadczył nawet, że pragnie dla swego kraju losu Korei.**

Uważamy — oświadcza w konkluzji adwokat Nordmann— **że Polska, Rumunia, Czechosłowacja, Bułgaria i wszystkie inne kraje świata mają prawo do życia w pokoju. Uważamy, że nasz kraj ma prawo do życia w pokoju. Uważamy, że ci, którzy występują przeciwko temu prawu, są wrogami Francji. Dlatego też mieliśmy obowiązek ich napiętnować. Dlatego też uczynili to Renaud de Jouvenel i Andre Wurmser. Uczynili to w dobrej wierze i dowiedli prawdy swych słów.**

Wyrok w procesie „Międzynarodówki zdrajców" ogłoszony zostanie 29 kwietnia.

21.III **ŚWIATOWY TYDZIEŃ MŁODZIEŻY** 28.III

IMPERIALIZM TO ŚMIERĆ — SOCJALIZM TO ŻYCIE

Gdzie tylko zwrócisz swój wzrok — na północ czy na południe, na wschód, czy na zachód, na Europę, Azję, Amerykę, Australię czy Afrykę wszędzie zobaczysz przyjaciela, towarzysza, z którym cię łączy wielka idea — wspólna walka o pokój, o szczęście i prawa człowieka — walka przeciwko imperializmowi.

Do czego imperializm jest zdolny — pokazał już Hitler, a dziś pokazują jego amerykańscy następcy, którzy dokonują w Korei jeszcze potworniejszych od niego zbrodni wobec ludzkości.

W amerykańskim samolocie, który burzy miasta i wsie koreańskie, który na ludzkie osiedla zrzuca zarazki najstraszliwszych chorób, siedzi człowiek, którego imperialistyczna machina wychowała, przekształciła w bestię, człowiek, któremu zabrano serce i mózg. W dni Światowego Tygodnia Młodzieży rzuciliśmy imperialistom w twarz: „Wiemy do czego przygotowujecie młodzież, co chcecie uczynić z milionów naszych towarzyszy. Chcecie żywych ludzi — takich samych jak my — zamienić w zbrodnicze roboty. Tym łatwiej jest wam to uczynić, ponieważ wasz ustrój — to ustrój nędzy i bezrobocia, ponieważ wasz ustrój odbiera młodzieży młodość i przyszłość.

Myślicie, że nędza rzuci wam do nóg młodzież? Młodzież nie chce umierać z głodu i chorób, ale nie chce oddać się również w wasze ręce, które rzucą ją na pastwę śmierci, na pola bitew, aby ginęła w imię waszych brudnych interesów!".

Imperialiści zatruwają młodzież od najmłodszych lat. Szkoły, filmy, radio, telewizja, książki i prasa, słowem wszystkie środki masowego oddziaływania służą w krajach kapitalistycznych przemienieniu człowieka w dziką bestię. Za pomocą tych wszystkich środków imperialiści dążą do zamienienia młodego chłopca w „nadczłowieka" — „supermana", zbrodniarza, siewcę dżumy, cholery, tyfusu. Taką rolę wyznacza młodzieży najgorszy jej wróg — imperializm amerykański.

Imperialiści zdołali jednak wprząc w kierat swoich zbrodniczych planów zaledwie znikomą część młodzieży. Olbrzymia większość młodzieży nienawidzi imperialistów, nienawidzi stworzonego przez nich mitu „o amerykańskim stylu życia", który rodzi nowe wydanie gestapowskiego zbira.

Młodzież w krajach kapitalistycznych i kolonialnych ma oczy szeroko otwarte na świat i widzi, jak wspaniałym życiem żyje wolne, młode pokolenie we wszystkich krajach wyzwolonych spod jarzma kapitalizmu.

Młodzież całego świata wie, że w wolnych krajach młode pokolenie nie wie co to bezrobocie, wyzysk, głód. Nasi przyjaciele w krajach kapitalistycznych podziwiają najszczęśliwsze młode pokolenie na świecie — młodzież Związku Radzieckiego, młodzież budującą komunizm, widzą i podziwiają jej wspaniałe osiągnięcia, piękno i urok tworzonego przez nią nowego życia. Nasi przyjaciele w krajach kapitalistycznych podziwiają szczęśliwe życie młodzieży Polski, Czechosłowacji, Rumunii, NRD, Chin.. Widzą, że w krajach tych rodzi się nowy człowiek, wolny człowiek, człowiek, jakiego nie znała do tej pory historia.

W krajach tych młodzież otoczona jest głęboką troską i opieką państwa, w którym władzę sprawują masy pracujące. Młodzież ma zapewnione jak najlepsze warunki życia i rozwoju, a jej drogą życiową jest aktywny udział w rządzeniu krajem, w budowaniu coraz lepszego i piękniejszego życia.

Towarzyszu — pokazujemy ci dwa światy i dwóch różnych ludzi. Z jednej strony zobaczysz „człowieka", wyhodowanego w Stanach Zjednoczonych — zwyrodnialca, cynika, mordercę tysiąca kobiet i dzieci.

Nie myśl jednak, że taki „nadczłowiek", to stwór typowy wyłącznie dla USA. Nie Wiedz, że tacy są i takich chcą wychować imperialiści we wszystkich tych krajach, w których rządzi kapitalistyczna żądza zysku.

Z drugiej strony zobaczysz człowieka żyjącego w nowym świecie, w świecie nowym, socjalistycznym. Zobaczysz go na przykładzie naszej polskiej rzeczywistości.

To twój codzienny towarzysz, a może jesteś nim ty właśnie. Jest to prawdziwy człowiek, pewny swego jutra, wychowywany od najmłodszych lat w duchu miłości do ojczyzny, przyjaźni ze wszystkimi narodami, nienawiści do najzacieklejszego wroga pokoju, wolności i szczęścia — imperializmu. Jest to człowiek, który radosnym krokiem zmierza dziś ku tworzonej przy współudziale jego rąk szczęśliwej przyszłości.

Tacy ludzie żyją i takimi pragniemy uczynić wszystkich ludzi w naszym kraju. Tacy ludzie rosną w krajach, w których władzę sprawuje lud.



Czy ta zabawa amerykańskich chłopców nie przypomina sceny linczu ujętej żywcem z amerykańskiego stylu życia...



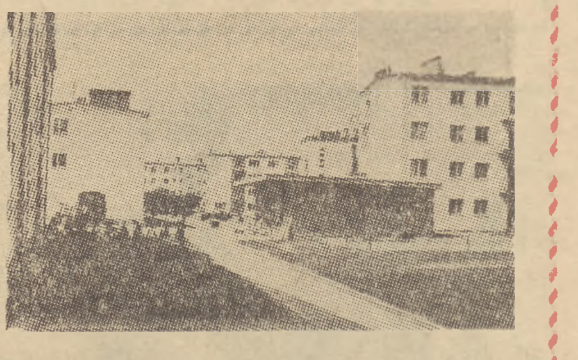
Bezmyślności i zbrodni uczy ta lektura.



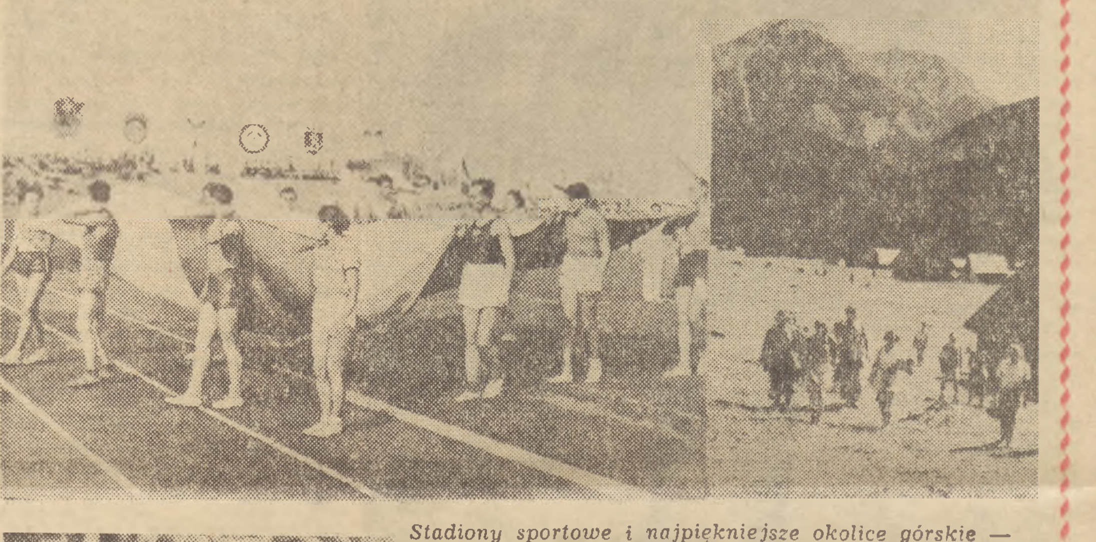
Oto on — „superman" i jego ofiary...



Polska młodzież nie zna słowa „bezrobocie".



Takich osiedli mieszkaniowych jest u nas coraz więcej.



Stadiony sportowe i najpiękniejsze okolice górskie — tętnią gwarem i radością.



...temu koreańskiemu dziecku zabił matkę...



...tej rodzinie zburzył dom...



Co roku w szkołach coraz więcej młodzieży pochyla się w skupieniu nad książką.



Oto jeden z wielu pięknych zespołów amatorskich.



...tak traktuje dziewczęta koreańskie...



...tych bezbronnych jeńców koreańskich zakopuje żywcem w ziemi.



Łączą nas więzy braterstwa z młodzieżą wszystkich narodów.



Radośnie, ufnie spoglądamy w przyszłość.

Sport **SZTANDAR MŁODYCH** Sport

Młodzież ostatnim szlakiem Bohatera-Rewolucjonisty

Wytrwałość młodzieży zwycięża na II etapie

Wśród zawiei śnieżnej uczestnicy marszu patrolowego ukończyli we wtorek I etap i przybyli do Strzyżowa. W środę odbył się start do II etapu długości 36 km.

Padający śnieg pokrył drogę grubą warstwą. Na apel Komitetu Wykonawczego Marszów do wzięcia udziału w akcji oczyszczania drogi ruszył na trasę traktorzysta PGR z Wiśniowej — Stefan Adamczyk. Pracując z pełnym poświęceniem przy pomocy pługu śnieżnego umożliwił patrolom przebycie trasy.

Przed startem do marszu w Strzyżowie patrol Gwardii I otrzymał czerwone koszulki z emblematem ZMP jako przodujący zespół w marszu szlakiem Bohatera.

Już pierwsze kilometry wykazały, że trasa wymaga wielkiego hartu woli od zawodników. W czasie gęsto padającego śniegu, który przeszedł w burzę śnieżną patrole pokonywały kilometr za kilometrem trasę. Atmosfera panująca wśród maszerujących patroli, zapał, entuzjazm, toczyły walkę w czasie marszu z przeciwnościami pogody.

Idziemy tą trasą bez obawy o życie, a zawdzięczamy to towarzyszowi Świerczewskiemu — mówili chłopcy z LZS-ów. Oni to właśnie trzykrotnie zwyciężali w marszu w ubiegłych latach i na tym ciężkim etapie postanowili walczyć o pierwszeństwo.

Z każdą chwilą na szlaku wzrastała bojowość patroli. Musimy dojść chociaż idzie nas tylko 15, a trasa ma 161 km, postanowili studenci AWF.

Na mecie w Wojaszówce zgotowano zawodnikom serdeczne przyjęcie. Bramy powitalne przypominały zawodnikom cel — uczczenie pamięci Generała Waltera. Na trasie dzieci szkolne z chorągiewkami w rękach witały uczestników marszu.

Mimo ciężkich warunków atmosferycznych wyniki II etapu Strzyżów — Krosno były dobre.

I tak np.: 1) LZS — 12:21,47, 2) Gwardia — 13:35,48, 3) ORZZ II — 14:08,54.

Po dwóch etapach prowadzi: LZS łączny czas 23:27,11 przed Gwardią 24:34,23 i ORZZ — 25:27,32.

Młodzież woj. rzeszowskiego czci pamięć gen. Waltera licznymi zobowiązaniami

Młodzież pow. łańcuckiego w piątą rocznicę śmierci Generała Karola Świerczewskiego przeprowadziła 84 masówki z udziałem 2710 uczestników oraz podjęła 126 indywidualnych zobowiązań na ogólną sumę 26.500 zł.

Zetempowcy z Kolbuszowej zobowiązali się: przepracować w ramach prac społecznych 385 roboczodniówek na sumę 5.700 zł.; przekroczyć limit zdobycia odznak SPO i BSPO w roku 1952; powiększyć ilość kół ZMP o 30 proc.

Sportowcy wiejscy powiatu niskiego zorganizowani i niezorganizowani zobowiązali się przepracować 221 roboczo-dniówek, przy budowie 4 boisk do piłki nożnej, wyremontowaniu trzech świetlic. Młodzież szkolna przepracuje 528 roboczodniówek przy odbudowie boiska do piłki nożnej i elektryfikacji 6 budynków mieszkalnych.

Koło sportowe „Ogniwo" nr 3 w Nisku zobowiązało się: podnieść świadomość ideologiczną członków koła przez systematyczne szkolenie wykonać i przekroczyć o 50 proc plan zdobycia odznak SPO i BSPO

8-11 kwietnia eliminacje zawodników do Wyścigu Pokoju

Tegoroczne eliminacje zawodników do Wyścigu Pokoju **WARSZAWA — BERLIN — PRAGA**, oparte będą na nowym regulaminie, opracowanym przez Sekcję Kolarską GKKF.

Do eliminacji dopuszczone zostały wszystkie zrzeszenia sportowe. Gwardia i CWKS mogą wystawić po 10 zawodników, pozostałe zrzeszenia po 3-ciu. Do liczb tych nie będą włączeni zawodnicy, którzy przebywają na obozie kolarskim GKKF.

Eliminacje przeprowadzone będą w dniach: 8 kwietnia — wyścig na 120 km, 9 kwietnia — na 160 km, 10 kwietnia — na 100 km i 11 kwietnia na 60 km. Dla wszystkich zawodników w trzech pierwszych wyścigach start będzie wspólny. Natomiast w ostatniej eliminacji, kolarze będą startowali na czas, każdy osobno. Wyścigi eliminacyjne odbędą się pod Wrocławiem.

12 najlepszych kolarzy, pozostanie na obozie przygotowawczym we Wrocławiu. O miejscach na jakich uplasują się kolarze w eliminacji, decyduje najkrótszy czas. Z tej najlepszej 12-tki, wyłoniona będzie 6-cio osobowa, reprezentacyjna drużyna Polski, która weźmie udział w Wyścigu Pokoju.

Podczas eliminacji, gdy uczestnik dozna defektu zrzeszenia mogą udzielać zawodnikom pomocy technicznej: dostarczać koła, gumy, rowery itp.

(Jd)

Polscy szermierze wyjechali do Moskwy

W czwartek 27 bm. odleciała samolotem z Warszawy do Moskwy 21-osobowa ekipa szermierzy polskich, zaproszona przez Wszechzwiązkowy Komitet Kultury Fizycznej przy Radzie Ministrów ZSRR na obóz treningowy.

W skład ekipy wchodzą: kierownik — Szaraszyk, trenerzy — Kovey, Fogt, Wójcicki, Szepionka, zawodnicy — Twardokens, Grodner, Nawrocki, Sobik, Zabłocki, Pawłowski, Suski Leszek, Pawlas, Małodobry, Przeździecki Zbigniew, Rydz, Kuszewski.

Zawodnicy polscy będą trenowali w Moskwie i Leningradzie pod kierunkiem czołowych trenerów ZSRR — Chażykowa, Akadiewa oraz Komarowa, którzy trenowali również w grudniu ubiegłego roku szermierzy węgierskich.

Międzynarodowy turniej szachowy w Budapeszcie

Heller (ZSRR) na czele turnieju w Budapeszcie

BUDAPESZT. W 13 rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Budapeszcie uzyskano następujące wyniki:

Heller wygrał z Gerebenem, Śliwa przegrał z Szilym. Partie Benko — Pilnik, Smysłow — Stahlberg, Kottnauer — Keres, Botwinnik — Barcza i O'Kelly — Petrosjan zakończyły się remisem. Odłożone zostały partie Platz — Troianescu i Szabo — Golombek.

W turnieju prowadzi nadal Heller (ZSRR) — 10 pkt. przed Stahlbergiem (Szwecja) — 9,5 pkt. i Keresem (ZSRR) — 9 pkt.

W 14 rundzie międzynarodowego turnieju szachowego padły następujące wyniki: Petrosjan wygrał z Troianescu, a Smysłow z Barezą. Jeden z czołowych zawodników turnieju Stahlberg przegrał z Szabo, a prowadzący w turnieju Heller zremisował z Szily.

Niedokończone następujące partie: Platz — Botwinnik, Keres — O'Kelly, Pilnik — Kottnauer, Golombek — Gereben oraz Śliwa — Benko.

Na czele turnieju znajduje się Heller (ZSRR) — 10,5 pkt.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-08-81, 8-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-81. Dział koresp. i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-56-20 do 30. wew 101. 8-56-04 Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12 Centrala tel. 8-04 20, 22, 23, 30. Wpłaty za prenumeratę poczt. przyjmują wszystkie Urzędy Poczt.-Telekom na konto PKO I-13208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,60, Kwartalna — zł — 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Marszałkowska nr 8, IV p., tel. 807-11 i 637-20, wewn. 56. Skład i druk: Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przedsięb. Państw. Wyodręb. 3-B-14674